

WIADOMOŚCI RYBACKIE



NR 4 (77)
KWIECIEŃ 1997

ISSN 1428-0043



VIII Walne Zgromadzenie SRR

25 marca 1997 roku obradowało w Gdyni VIII Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa. Zakończył się też 7. rok jego działalności. Prezes Stowarzyszenia Włodzimierz Kłosiński może z satysfakcją stwierdzić, że okres ten nie był zmarnowany. Stowarzyszenie stało się krajowym forum dla licznych podmiotów rybołówstwa, przy czym wiodącą rolę pełnią członkowie Stowarzyszenia, biorąc na siebie ciężar kosztów jego utrzymania i działania.

Dokończenie na str. 2

VIII Walne Zgromadzenie SRR

Dokończenie ze str. 1

Rybołówstwo funkcjonuje w całej złożoności i współzależności czynników natury ekonomicznej, społecznej i środowiskowej, w aspektach zarządzania, badań, produkcji i marketingu. Jest ważnym ogniwem gospodarki żywnościowej kraju. To ono przetwarza żywe organizmy wodne polskich, i nie tylko, obszarów morskich w produkty spożywcze. Towarzyszą temu liczne problemy, których rozwiązanie często wykracza poza możliwości poszczególnych podmiotów branży. Dlatego istnienie takiego forum, jakim jest Stowarzyszenie, pozwala na identyfikowanie problemów wspólnych, grupowych, i podejmowanie działań wspieranych zespołowo. Jego rola jest coraz bardziej doceniana. Będzie tym większa, im bliżej do integracji z Unią Europejską.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia jest w praktyce również sejmikiem branży rybnej. Obecność na nim kierownictwa Ministerstwa Transportu i Gospodarki Morskiej, któremu branża podlega, jest zawsze ze wszech miar pożądana. Dlatego uczestnicy VIII Walnego Zgromadzenia z żalem przyjęli słowa dyrektora Departamentu Rybołówstwa Morskiego MTiGM Mirosława Kucharskiego informujące o przeszkodach, które uniemożliwiły udział w nim Ministra, który był serdecznie zapraszany.

Wydaje się, iż współpraca między Departamentem a Stowarzyszeniem wkroczyła w nowy etap i ożywia się. Świadczy o tym sponsorowanie przez Ministerstwo niektórych działań Stowarzyszenia, czy też podejmowanie spraw i informowanie Stowarzyszenia o poczynaniach Departamentu w zakresie postulatów zgłaszanych przez członków w formie uchwał i wniosków pod adresem władz administracyjnych kraju.

W dyskusji na Walnym Zgromadzeniu poruszano cały wachlarz spraw istotnych dla branży. Wśród nich kwestie związane z eksploatacją zasobów polskich obszarów morskich, wytykając niedoskonałości ustawy o rybołówstwie i zgłaszając potrzebę unormowania prawne-

go spraw w niej pominiętych. A oto problemy, którym w czasie obrad poświęcono uwagę:

- Stan zasobów, połowy paszowe szprota i obecność zagranicznych statków rybackich na polskich łowiskach.

- Opracowanie kutra polskiej konstrukcji odpowiadającego potrzebom polskich rybaków i mogącego stać się podstawą wymiany floty w połączeniu z systemem finansowania inwestycji.

- Potrzeba dobrej informacji i konsekwencja w ustalaniu i egzekwowaniu sezonów połowowych.

- Problemy rybołówstwa dalekomorskiego i sprawa Aquariusza, dzięki któremu kwestie te nagłośnione zostały w masmediach.

- Organizacja rynku rybnego i aukcje rybne.

- Stan i potrzeby przetwórstwa rybnego.

- Podatek VAT. Rola marketingu.

- Integracja z Unią Europejską.

- Potrzeba dobrej organizacji zbierania i przetwarzania informacji o podmiotach branży jako podstawowy warunek trafnej inwestowania i nie tylko.

Sygnalizowano trudności z przewozem świeżej ryby przez granicę w związku z długotrwałością odpraw. Przypomniano o VII Zjeździe Technologów w przededniu POLFISH'97.

Dwa głosy dotyczące rybołówstwa bałtyckiego i przetwórstwa rybnego przedstawione zostały na piśmie — zamieszczamy je osobno wraz z głosem w sprawie rybołówstwa dalekomorskiego. Pozostałe znajdują odbicie w protokole z Walnego Zgromadzenia. Będą wnikliwie analizowane przez Zarząd i uwzględniane w późniejszym jego działaniu.

Warto również wspomnieć o tym, że Stowarzyszenie przetłumaczyło na język polski i wydało Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa przygotowany i opracowany w wersji angielskiej, francuskiej i hiszpańskiej przez FAO. Polska delegacja rządowa mogła się tym pochwalić na posiedzeniu COFI w Rzymie na kilka dni przed VIII Walnym Zgromadzeniem. Każdy z uczestników Walnego Zgromadzenia otrzymał też jego egzemplarz.

SJM

Uchwały VIII Walnego Zgromadzenia SRR

Uchwała Nr 1

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa udziela absolutorium Prezesowi i członkom Zarządu za rok 1996.

Uchwała Nr 2

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa akceptuje sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w zakresie wykonania bilansu wpływów i wydatków za rok rozliczeniowy 1996.

Uchwała Nr 3

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa zatwierdza następujące zmiany w Statucie Stowarzyszenia

1 — § 7 pkt 6 Statutu przyjmuje brzmienie:
"Prowadzenie działalności gospodarczej dla pozyskania środków na cele statutowe przez organizowanie doradztwa, wykonywanie opracowań naukowo-technicznych, działalność reklamową itp."

2 — § 16 ust. 3 Statutu przyjmuje brzmienie:
"Zarząd liczy od 5 do 9 członków, wybieranych w drodze głosowania przez Walne Zgromadzenie w trybie przewidzianym w § 18. niniejszego Statutu."

Uchwała Nr 4

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa uchwała następującą wysokość składek członkowskich na rok 1997:

- członkowie zwyczajni — 35 zł rocznie z ulgą 50% dla emerytów i rencistów;
- członkowie wspierający:
- armatorzy dalekomorscy — 8400 zł rocznie każdy;
- Wyższa Szkoła Morska w Szczecinie i stowarzyszenia (zrzeszenia) — 300 zł rocznie;
- pozostali — 1400 zł rocznie każdy.

Uchwała Nr 5

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa akceptuje Program Działania Stowarzyszenia w roku 1997, zaprezentowany przez Zarząd Stowarzyszenia, uzupełniony punktami zgłoszonymi w trakcie dyskusji. Przedmiotowy program stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

Uchwała Nr 6

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa zobowiązuje Zarząd Stowarzyszenia do:

- wystąpienia do odpowiednich organów administracji państwowej z wnioskami do niej adresowanymi przez Walne Zgromadzenie oraz współdziałanie w ich realizacji.

Wnioski VIII Walnego Zgromadzenia

Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa z satysfakcją przyjęło informację Departamentu Rybołówstwa Morskiego MTIGM o podjęciu działań ukierunkowanych na rozwiązanie problemów branży rybnej i tworzenie polityki rybackiej.

Walne Zgromadzenie kieruje do Zarządu następujące wnioski, wynikające z dyskusyjnych potrzeb branży, w celu ich rozważenia i podjęcia realizacji:

1. Rozważyć i zaproponować określenie górnej granicy i mocy napędu statków jako warunku dopuszczenia do połowów w polskich obszarach morskich.
2. Przygotować publikację interpretacji zasad odpowiedzialnego rybołówstwa w odniesieniu do polskich połowów bałtyckich.
3. Stworzyć system informacji o przetwórstwie i sprzedaży ryb, pozwalający na prognozowanie popytu i opłacalności inwestycyjnej przedsiębiorstw, w oparciu o dobrowolne przekazywanie danych przez podmioty gospodarcze branży rybnej.
4. Zakończyć opracowanie wymogów sanitarnych dla zakładów przetwórstwa rybnego wg standardów i systemu kontroli jakości Unii Europejskiej.
5. Opracować system finansowy zachęcający armatorów do odnowy floty w rybołówstwie bałtyckim.
6. Powołać zespół do opracowania zmian w podatku VAT w zastosowaniu do morskiego przemysłu rybnego.
7. Ustalić zasady dopuszczania statków obcych bander do połowów w polskich obszarach morskich, z uwzględnieniem przepisów międzynarodowych w tym zakresie.

Walne Zgromadzenie zobowiązuje Zarząd do sformułowania i rozpatrzenia wniosków roboczych wynikających ze stanowiska wyrażonego przez środowisko przetwórców i rybaków wobec problemów branży.

Program działania Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa w 1997 roku

Zasadniczym zadaniem Stowarzyszenia, podobnie jak w roku minionym, winno być:

I. Wspieranie przedsiębiorstw dalakomorskich w dążeniu do zapewnienia dostępu do łowisk, a w tym rejonie Morza Beringa i Morza Ochockiego, w tworzeniu wobec nich aktywnej polityki rybackiej państwa;

II. Współdziałanie w opracowaniu i wdrożeniu optymalnego modelu zarządzania polską strefą rybacką i zasobami rybnymi w niej występującymi oraz innych aktów prawnych dot. rybołówstwa;

III. Prowadzenie i wspieranie wspólnie z MIR i odpowiednimi agendami rządowymi informacji marketingowej;

IV. Prowadzenie wspólnie z MIR i MTIGM szkoleń i seminariów dla podmiotów morskiej gospodarki rybnej;

V. Wspieranie działań na rzecz zwiększenia spożycia ryb w Polsce przez jego promocję, usprawnianie dystrybucji oraz dobór najwłaściwszych technologii przetwórstwa i konserwacji;

VI. Wspieranie działalności przedsiębiorstw i producentów na rzecz dostosowania gospodarki rybnej do wymagań Unii Europejskiej i w systematycznym podnoszeniu jakości ryb i produktów rybnych;

VII. Wydawanie miesięcznika "Wiadomości Rybackie" uwzględniając zainteresowania wszystkich grup zawodowych morskiej gospodarki rybnej;

VIII. Organizowanie wyjazdów specjalistycznych na międzynarodowe wystawy i targi związane z gospodarką rybną, udział w krajowych targach POL-FISH'97;

IX. Organizowanie ściślejszego współdziałania rybaków, przetwórców i handlowców;

X. Poszukiwanie, wspólnie z MIR i innymi podmiotami morskiej gospodarki rybnej, odpowiedzi na nurtujące środowisko rybackie pytania dot. zasobów ryb, potencjału połowowego, aspektów ekonomicznych funkcjonowania gospodarki rybnej, organizacji skupu i zagospodarowania złowionych ryb, zgodnie z zasadami odpowiedzialnego rybołówstwa.

Głos

w dyskusji
na VIII Walnym
Zgromadzeniu SRR

Sprawa nie tylko "Aquarius"

Chciałbym być optymistą i wierzyć, że w pewnym momencie wyjdziemy na prostą, chociaż ocena sytuacji tej dziedziny rybołówstwa jest na dzień dzisiejszy minorowa. W ostatnich tygodniach sprawa "Aquarius" nagłośniła nasze działania na Dalekim Wschodzie, ale niestety, jej przebieg prowadzi do wniosków pesymistycznych.

Oskarżenie pod jakim statek został zatrzymany przez nikomu uprzednio nieznaną inspekcję jest niesłuszne. Sami Rosjanie to przyznali, są w tej sprawie dokumenty. Oskarżenie to rozciąga się praktycznie na całą polską flotę. Pokusy, ażeby przyznać się do niepopelnionej winy, zapłacić karę i mieć święty spokój byłoby może sensowne, ale nie można im ulec. Byłoby to precedens, praktycznie rzucający na kolana naszą flotę. Nie można pozwolić na wymuszanie haraczu z polskiej floty. Działania rosyjskie przekraczały konieczność w sposób nieproporcjonalny, np. blokowanie łączności; był taki okres, kiedy naprawdę nie wiedzieliśmy, co się z tym statkiem dzieje. Czy rzeczywiście płynął do Pietropawłowska, czy może został porwany? Działania te wskazują, że strona rosyjska, z różnych być może powodów, dla różnych celów, tu są różne domniemania, realizuje dalszy scenariusz rugowania polskiej floty z tamtego akwenu. Jest to realizowane poprzez brutalne działania, będące naruszeniem wszelkich uzgodnień, jakie polska strona miała ze stroną rosyjską.

Mamy do czynienia z tym, co dotyka już nie tylko rybołówstwa, ale państwa polskiego, to jest ze złamaniem kilku punktów umowy międzyrządowej z 1995 roku. Ozna-

cza to, że mamy do czynienia z partnerem wiarolomnym, nieobliczalnym. Spoglądając dzisiaj na rybołówstwo dalekomorskie trzeba sobie po prostu odpowiedzieć na pytanie – co dalej? Czy dać się po raz kolejny wciągnąć w działania rosyjskie, co do których nie mamy możliwości riposty? Jesteśmy w gruncie rzeczy bezradni. Trwa incydent tygodniami, deklaracje, nawet ministrów w Moskwie, ministra spraw zagranicznych, przewodniczącego Komitetu Rybołówstwa, nie są realizowane. Czyli jest tam, poza chaosem organizacyjnym i sprzecznościami kompetencyjnymi, zwyczajne niepodporządkowanie się dyspozycjom płynącym z centrali.

Czy dalej ma sens realizowanie tej kooperacji ze stroną rosyjską? Nie twierdzą, że powinniśmy z tej kooperacji się wycofać, ponieważ z drugiej strony wiadomo, że jeżeli się wycofamy, to być może tydzień, dwa połowimy na wodach międzynarodowych swobodnie, ale potem i tak nas wykurzą. Tutaj jednak trzeba raczej szukać dalej możliwości dogadania się. Natomiast jest pytanie zasadnicze, czy taka możliwość w ogóle istnieje. Polska flota bez Morza Ochockiego praktycznie zaniknie. Zostanie może 10 statków, które jeszcze znajdują zatrudnienie w różnych rejonach. Nie gwarantuje to jednak zatrudnienia polskich załóg, bo np. na łowiskach Nowej Zelandii, gdzie Gryf ma trzy jednostki, a Dalmor dwie, cały czas jest zadawane pytanie: no dobrze, wasze statki są tutaj przydatne, mają co łowić, jest dobra kooperacja, ale po co nam tych 80 ludzi, którzy przylatują z Polski? Niech będzie technolog, kapitan i mechanik, ale przecież my rybaków mamy swoich. Staje więc ostro problem dalszego zatrudnienia Polaków w rybołówstwie dalekomorskim w przypadku, kiedy flota byłaby wyrzucona z Morza Ochockiego.

Sprawa "Aquarius" w mojej ocenie jest tym ostatnim już chyba dzwonkiem alarmowym przed podjęciem decyzji właścicielskich, jak dalej rybołówstwo dalekomorskie powinno funkcjonować. Z drugiej strony Polska dowiedziała się, że jest to duży biznes, że są to duże pieniądze, że pracują tam tysiące ludzi, którzy z tego żyją. Więc pytanie o przyszłość ma charakter, z punktu widzenia państwa, strategiczny. Branża to są w dalszym ciągu 3 państwowe przedsiębiorstwa. W mojej ocenie dużym nieporozumieniem były ustawowe zmiany w podległości przedsiębiorstw, z których dwa teraz podlegają wojewodzie szczecińskiemu, a Dalmor ministrowi skarbu. Nie ma obecnie możliwości, z punktu widzenia formalnego, zajmowania się tą branżą w całości. Na pewno będzie to utrudnienie dla zadecydowania o wyborze spójnej koncepcji. Jeżeli będzie bierne czekanie na rozwój wypadków, to po

doświadczeniach ze statkiem "Aquarius", spodziewam się, niestety, kolejnych incydentów. Strona rosyjska przez te 3 lata faktycznie coraz bardziej zaostrza warunki dla polskiej floty, obecnie przekraczające już wytrzymałość. Sygnałem, że będą jakieś incydenty po 1997 roku był fakt, że 12 grudnia 1996 r., na posiedzeniu Komisji Mieszanej w Moskwie powiedziano oficjalnie: a od 1997 roku wprowadzimy bardzo surowe obostrzenia wobec polskiej floty i utworzymy nawet "czarną listę", na którą będziemy wpisywali polskie statki, a "czarna lista" skutkować będzie rugowaniem. Potem, co prawda, oni się z tego wycofali, ale przykład Aquarius jest potwierdzeniem realizacji zamierzonego programu. Limity są zmniejszane rok rocznie, ceny są z trudem negocjowane i chociaż idą w górę, to nie są jeszcze takie, jakie strona rosyjska by chciała otrzymywać. Państwo było zmuszone podjąć już częściowe kompensowanie opłat licencyjnych z budżetu.

To nie jest też tak, że my jako rybołówstwo jesteśmy zadowoleni z poziomu uzyskanych limitów. To pod przymusem strony rosyjskiej zmniejszyliśmy tam nakład połowowy o połowę. Doszliśmy do takiej liczby jednostek, poniżej której, na dobrą sprawę, nie ma możliwości utrzymania się przedsiębiorstw. Po prostu 3 czy 4 jednostki nie udźwigną na sobie funkcjonowania organizmu, jakim jest przedsiębiorstwo. Mimo że wszystkie te trzy przedsiębiorstwa się ogromnie zrestrukturyzowały. Także inne rodzaje działalności, których próbowaliśmy na Morzu Ochockim, ażeby się tam mimo wszystko utrzymać, a mianowicie wchodzenie w kooperację, bardzo kuleją. W zeszłym roku Dalmor z Gryfem skupiły od rybaków ok. 19 tys. ton mintaja. Obietnice rosyjskie o dostawach na poziomie 70 ton na dobę są nierealistyczne, bo jest tych ton na dobę 20. Rybacy na statkach protestują przeciwko kooperacji w skupie, bo na połowach własnych mają lepsze wyniki. Ta wersja załatwienia dziury w wielkości limitu niestety nie jest skuteczna. Kwoty komercyjne, które by miały te braki limitów rządowych zrównoważyć, są, owszem, oferowane, ale po wysokich cenach. Od nas się żąda, abyśmy działali tak, jak Japończycy i Koreańczycy. A my dokładnie wiemy, że oni biorą surowiec poza protokołem. Dlatego być może, mogą płacić po 500 USD za tonę mintaja. Żadna kalkulacja, przeprowadzona w naszych przedsiębiorstwach tego nie wytrzyma. Tak więc obraz sytuacji jest dosyć kiepski i sądzę, że po incydencie "Aquarius" musi być jasno określone, jaka będzie dalsza polityka rybacka to uwzględniająca. W przeciwnym wypadku pójdzie to na żywioł. I będziemy mieli gorsze incydenty, niż ten ze statkiem "Aquarius".

Piotr Jasnowski

Głos
w dyskusji
na VIII Walnym
Zgromadzeniu SRR

Wymagania jakościowe w górę

Polskie przetwórstwo rybne znajduje się w szczególnej, przełomowej sytuacji. Ten sektor przemysłu rybnego charakteryzuje się dynamicznym rozwojem i korzystnymi zmianami strukturalnymi.

Przez pewien czas utrzymywał się na naszym rynku rybnym pewien chaos wywołany żywiołowym rozwojem przetwórstwa i handlu na początku lat 90. Obecnie coraz bardziej widoczna staje się koncentracja produkcji, obserwuje się też istotne zmiany w organizacji handlu rybami. Równocześnie następują zmiany w strukturze podaży i popytu.

W łódowym przetwórstwie ryb w Polsce dominuje już zdecydowanie sektor prywatny, będący siłą napędową rozwoju tej branży w Polsce, w pełni podporządkowanej zasadom gospodarki rynkowej.

Głos
w dyskusji
na VIII Walnym
Zgromadzeniu SRR

Ostrożnie z połowami na pasze

Wiemy, że od lat polscy rybacy nie wylawiają przyznanych przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego limitów połowowych na ryby gatunków pelagicznych. Wiemy też jednak, że często wysokość tych limitów jest określana nie na bazie przesłanek biologicznych, lecz są to decyzje polityczne. Rodzi się pytanie, czy zwiększenie połowów śledzi i szprotów jest możliwe tylko poprzez wprowadzenie do naszej strefy rybołówstwa obcych, dużych statków pola-

Zmienia się struktura wielkościowa zakładów przetwórstwa ryb. Zmniejsza się ilość drobnych przypadkowych producentów wytwarzających wyroby złej jakości w przysłowiowych garażach. Wzmacnia się natomiast pozycja zakładów średnich i dużych zatrudniających od kilkudziesięciu do kilkuset osób, zdolnych do inwestowania, modernizowania technologii i prowadzenia profesjonalnego marketingu. Pod tym względem wiele już naszych zakładów nie ustępuje renomowanym producentom zagranicznym, z którymi potrafią konkurować nie tylko na rynku krajowym, ale i w eksporcie. Świadczy o tym chociażby 30% wzrost eksportu z tego sektora przemysłu rybnego w latach 1994-1995 (z USD 118 tys. w 1994 roku do USD 151 tys. w 1995 r.).

Pomimo znaczącego postępu w zakresie wdrażania w przetwórstwie ryb nowoczesnych technologii i systemów kontroli jakości, w wielu zakładach postęp ten, ogólnie mówiąc, nie nadąża za wzrostem wymagań wynikających z ogólnych trendów w zakresie higieny produkcji środków spożywczych.

W tym względzie powinniśmy już mieć na uwadze przewidywane przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, z czym związana jest nie tylko konieczność przystosowania przepisów krajowych w zakresie wymagań higieniczno-sanitarnych w branży rybnej do wymagań wspólnego rynku, ale i wdrożenia ich do codziennej praktyki w zakładach przetwórczych.

W Polsce obowiązuje ustawa o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia z dnia 25 listopada 1970 r., regulująca wymagania w zakresie jakości zdrowotnej całej żywności, w tym ryb i produktów rybnych. Dotychczas obowiązujące wymagania sanitarne, uwzględniające wyłącznie zakłady przetwórstwa lądowego są objęte normą ZN-66/ZGR-09008 "Wymagania sanitarne dla przetwórnictwa rybnych. Wymagania ogólne". Jest to akt najniższego rzędu, ustanowiony kilkadziesiąt lat temu. Wymagania te nie odpowiadają już obowiązującym przepisom w innych krajach i są niewystarczające z punktu widzenia obecnych wymagań zabezpieczenia zdrowotnej jakości produktów rybnych, obowiązujących w Unii Europejskiej. Podjęte w tym zakresie u nas prace w początkach lat 90., w oparciu o wytyczne Rady EWG oraz Kodeks Dobrej Praktyki FAO/WHO, do dnia dzisiejszego nie zostały sfinalizowane.

Istnieje zatem pilna potrzeba, o czym już wielokrotnie mówiliśmy, zakończenia prac nad rozporządzeniem w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać pod względem higieniczno-sanitarnym zakłady przetwórstwa rybnego i wprowadzenia tych wymagań w życie.

W organizacji handlu rybami również obserwuje się istotne zmiany. W Polsce zainstalowały się już na dobre zagraniczne super- i hipermarkety, takie jak: Makro Cash and Carry, HITT, GLOBI, SELGROS, GEANT

itp. Sieć handlowa tych marketów objęła swoją działalnością wszystkie większe aglomeracje w Polsce i stanowi dużą konkurencję dla działających w kraju hurtowni ryb. Istnieją dalsze perspektywy rozwoju dużych organizacji handlowych w niedalekiej przyszłości, co niewątpliwie zmieni dotychczasową organizację obrotu produktami rybnymi. Nowe zasady organizacji handlu wymuszają od producentów nie tylko dostosowanie standardów produkowanych przetworów do wymagań odbiorcy, ale i wprowadzają nowe formy handlu przetworami rybnymi.

Mając na uwadze zachodzące na naszych oczach zmiany w organizacji rynku oraz, w niedalekiej perspektywie, sprzęgnięcie naszej gospodarki ze strukturami Unii Europejskiej, powinniśmy poważnie liczyć się z nowym wyzwaniem dla naszego sektora przetwórstwa rybnego i handlu rybami. Będziemy musieli stawić czoła bezpośrednio konkurencji firm zagranicznych.

Należy zatem już dzisiaj przyspieszyć prace nad dostosowywaniem naszych zakładów do wymagań obowiązujących w Unii Europejskiej (gdzie już na przykład od 1 stycznia 1996 roku obowiązuje stosowanie systemu kontroli jakości HACCP) oraz nad przystosowaniem się do nowych form handlu z dużymi, nowoczesnymi organizacjami handlowymi typu super- i hipermarkety.

Jerzy Latanowicz

wijających na paszę. Tym sposobem przecież nie zaspokoimy poważnych braków w produkcji, które uzupełniane są importem. Poza tym, czy zwiększenie utylizacji tych gatunków ma polegać jedynie na zwiększeniu połowów na cele paszowe?

Bezsporny jest fakt, że wprowadzenie preferencyjnych cen paliwa i dogodnych kredytów na skup i przechowywanie ryb, przeciwdziałało upadkowi polskiego rybołówstwa, które znajdowało się już na krawędzi bankructwa. Jednak nawet te udogodnienia nie są obecnie w stanie zrekomensować drastycznego spadku wydajności połowowych ryb gatunków pelagicznych.

Niestety nieznaną jest nam treść pracy badawczej MIR-u nt. "Intensyfikacja połowów śledzi i szprotów w Bałtyku". Być może nie było celem Instytutu rozpropagowanie jej w środowisku rybackim.

Nie możemy zgodzić się z twierdzeniem, iż ubiegłoroczna sytuacja pogodowa wpłynęła niekorzystnie na połowy ryb pelagicznych. To raczej wydajności połowowe tych ryb, a nie pogoda wpłynęły na pogorszenie sytuacji w polskim rybołówstwie.

W latach 1993-1994 kutry naszego przedsiębiorstwa prowadziły połowy szprotów paszowego w oparciu o statek-bazę. Stąd mamy doświadczenie i wiemy jak wyglądają te połowy i co oprócz szprotów wpada w sieci. Dlatego też uważamy, że nasze obawy o

stan rodzimych zasobów ryb są uzasadnione.

Uzasadniając wydanie zezwolenia na połowy paszowe, twierdzono, iż "dotychczasowa kontrola, jak również znajomość specyfiki stada szprotów w tym okresie nie pozwala na wysunięcie wniosku o niepożądanym i nieprzewidywalnym przyłowach innych gatunków ryb". Wobec tego chcielibyśmy zapytać, jak wygląda owa kontrola, o której wszyscy doskonale wiemy, że jest niedostateczna.

Na wielu spotkaniach, jakie miały miejsce w środowisku rybackim, podnoszone były kwestie połowów paszowych. Zwracano uwagę, że statki obcych bander operujące na naszych wodach łowią szprotów w rejonach masowego występowania ryb młodocianych śledzika i tzw. "szpilki". Zdarzały się nawet przypadki wchodzenia tych jednostek na połowy w zakazaną dla nich przybrzeżną strefę trzymilową.

Ośmielamy się twierdzić, że nikt nie badał składu asortymentowego ryb paszowych znajdujących się już w ładowniach. Obawiamy się, że nawet faktyczna ilość ryb złowionych przez obce kutry w naszej strefie, wobec niedostatecznej kontroli jest nieznaną.

Jakież zatem korzyści dla polskiego rybołówstwa płyną z zezwolenia na odłowienie przez duńskie statki 70 tys. ton szprotów w 1997 roku. Argumenty, że "firmy czarterujące

płatą wysokie podatki od przyznanych im kwot połowowych" są gołosłowne. O ile nam wiadomo, nie ma w Polsce przepisów, które zezwalałyby na pobieranie podatków od kwot połowowych.

Wciąż odczuwamy skutki przełowienia zasobów dorsza w końcu lat osiemdziesiątych, od kilku sezonów budzi nasz niepokój gwałtowny spadek wydajności połowowych śledzi. Może warto ku przestrodze wspomnieć o spektakularnym upadku rybołówstwa peruwiańskiego w połowie lat siedemdziesiątych, kiedy to masowe połowy ryb z przeznaczeniem na mączkę rybną szybko doprowadziły do klęski przełowienia.

Tendencje światowe to zwiększanie wykorzystania połowów na cele konsumpcyjne. Kwestia ta była poruszana szeroko na Ogólnoswiatowej Konferencji w Kyoto w grudniu 1995 r., brali w niej udział nasi przedstawiciele i zapewne ustalenia z tej konferencji są w posiadaniu odpowiednich instytucji.

Polska ma do dyspozycji niewielki skrawek morza i jego zasoby winny być wykorzystywane przede wszystkim przez rodzime rybołówstwo i przetwórstwo. I dopóki stan i kondycja naszych zasobów ryb oraz zarządzanie, w tym skuteczność kontroli rybołówstwa, budzą poważne wątpliwości, dopóty masowe połowy ryb z przeznaczeniem na paszę prowadzone przez statki obcych bander, absolutnie nie powinny mieć miejsca.

Alicja Wójcik

PRORYB

czyli jakość

Mieszcząca się w Rumi pod Gdynią firma Proryb Bożeny i Zygmunta Dyzmańskich jest pierwszym od kilkunastu lat przedsiębiorstwem branży rybnej, które otrzymało znak najwyższej jakości "Q". Polskie Centrum Badań i Certyfikacji przyznało ten znak marynatom "Filety śledziowe kaszubskie". Po Grand Prix Międzynarodowych Targów Rybnych "Polfish", Znakua Zaufania Forum Promocji Zdrowia i Pucharze Roku 1996 przyznany przez Międzynarodowe Centrum Promocji InterProm jest to kolejne z serii wyróżnień jakie ostatnio przypadły tej firmie.

Trzy lata trwały doświadczenia, dobieranie z kilkunastu komponentów oryginalnego smaku, doskonalenie jakości zanim filety kaszubskie zasłużyły na znak "Q". Dziś pod tę nazwę podszywa się kilkadziesiąt producentów. Jeśli nie zaprzestaną tej bezprawnej praktyki, czekają ich procesy sądowe, w których Zygmunt Dyzmański zamierza zażądać finansowej satysfakcji nie dla siebie, ale wplata na cele społeczne.

Pod kontrolą Morskiego Instytutu Rybackiego i ekspertów z Unii Europejskiej Proryb wdraża międzynarodowy system zapewnienia jakości HACCP (Hazard Analysis Critical Control Points), a przy współpracy z Politechniką Gdańską przygotowuje aplikację o uzyskanie certyfikatu ISO 9002, który zamierza uzyskać w przyszłym roku. Wytwarzająca 2,5 tys. ton przetworów - głównie marynat i ryb wędzonych - firma należy do największych przedsiębiorstw branży przetwórstwa rybnego w Polsce, a jej produkty sprzedawane są w największych sieciach handlowych takich jak Cash and Carry, Hitt Globi, Geant Polska i Real Polska, a także eksportowane.

Zygmunt Dyzmański, poznaniak, wybrał Rumi na miejsce osiedlenia i ryby za przedmiot zawodowego zainteresowania nie z przypadku. Będąc jeszcze uczniem przyjeżdżał na wakacje do wujka, który miał

wędzarnię w Gdyni. Pomagał mu, podpatrywał i tak się w to wciągnął, że porzucił wyuczony zawód technologa drewna i stolarnię, i wziął się za przetwórstwo rybne. Na Wybrzeżu znalazł małżonkę o podobnych zainteresowaniach zawodowych. Zaczynał w roku 1972 od wędzarni ryb. Dzisiaj też wędzi, ale w pięciu elektrycznych piecach, z których każdy kosztuje pół miliona złotych.

Do przodującej pozycji w branży przetwórstwa rybnego Proryb startował w roku 1990 jako niewielki warsztat usługowy, pracujący na zlecenie państwowych przedsiębiorstw rybackich. Wejście w pełną samodzielność nie było łatwe. Pierwszym sukcesem firmy było umocnienie płynności finansowej, by lada zachwianie w produkcji czy sprzedaży nie zagroziło katastrofą. A każda złotówka ponad bieżące potrzeby szła na inwestycje. Nakierowane nie tylko na ilościowy rozwój produkcji, ale także, a nawet przede wszystkim na doskonalenie jakości. Choć wówczas dopiero zaczynało się mówić o integracji z Unią Europejską, dla Zygmunta Dyzmańskiego było jasne, że na dłuższą metę to standardy międzynarodowe decydować będą także o pozycji na rynku krajowym. I te przewidywania się sprawdzają. Z rynku znikają firmy "szybkiego sukcesu" i bylejakości, umacniają się zaś te, które dzięki przemyślanej, długofalowej polityce, dzięki inwestycjom i windowaniu jakości potrafiły sprostać rosnącym wymaganiom i zaostrzającej się konkurencji. A Proryb znalazł się w ścisłej czołówce.

Pierwszą inwestycją - wspomina pan Dyzmański - był zakup sztaplarki. Dopiero później przyszły poważniejsze

przedsięwzięcia: rozbudowa hal produkcyjnych i magazynów, budowa chłodni, wyposażenie rozrastającego się przedsiębiorstwa w coraz nowocześniejszy sprzęt, a to m.in. elektryczne tunele wędzarnicze, mechaniczną i elektryczną rozmrażalnię surowca, zbiorniki do jego kąpieli w specjalnych roztworach, komputerową rejestrację całego cyklu produkcyjnego i jego poszczególnych etapów.

Także stare pomieszczenia zmieniły się nie do poznania. Miejsca betonu i surowych tynków zajęły kafelki i wykładziny plastikowe, miejsce drewna - nierdzewna stal. Wszystko w trosce o spełnienie najwyższych wymagań sanitarnych. Osiągnięty na tym polu poziom imponuje nawet wizytatorom z Niemiec. Surowo przestrzegana jest też higiena osobista pracowników. Na stanowisku pracy w zasadniczym ciągu technologicznym staje się po przebyciu łaźni i kompletnej zmianie odzieży. Od niedawna także w białych rękawiczkach i "chirurgicznej" maseczce na twarzy.

Jak wykazała kontrola przeprowadzona przez ekspertów Unii Europejskiej, znakomitą większość wymogów HACCP Proryb już spełnia. Z kilku skontrolowanych, wyróżniających się zakładów przetwórstwa rybnego w Polsce firma z Rumi otrzymała najwyższą ocenę. Aby otrzymać certyfikat HACCP, trzeba wykazać, że cały tok produkcji odbywa się w ściśle określonych warunkach - mówi mgr inż. Henryka Marson, która z Centrali Rybnej w Zabrzu Mikulczycach przeszła do Prorybu, by tu zająć się sprawami inwestycji i wdrażaniem nowych linii technologicznych. Nie wystarczy zatem dysponować dobrym surowcem, właś-

ciwą technologią i odpowiednią recepturą. Trzeba też zadbać o warunki przymywania surowca, jego przechowywania, rozmrażania i tak dalej aż do pakowania i ekspedycji gotowych wyrobów.

Nadal podnosząc jakość, doskonaląc technologię i receptury - także z konkretnymi przymiarkami do kolejnych znaków "Q", o co dba głównie pani Bożena Dyzmańska, która zdobyła niedawno uprawnienia audytora przetwórstwa rybnego - firma nie rezygnuje z kontynuacji ambitnego programu inwestycyjnego. W tym i przyszłym roku jego realizacja ma pochłonąć ponad 2300 tys. zł. Powstaje nowy dział produkcji wyrobów bardziej uszlachetnionych, konfekcjonowanych, przeznaczonych głównie do sprzedaży w supermarketach. Obok linii produkcyjnych, chłodni i linii do pakowania powstaje zaplecze socjalne dla pracowników, oczyszczalnia ścieków i zakładowe laboratorium. Tylko postęp, tylko ucieczka do przodu może zapewnić utrzymanie się na rynku - twierdzi szef Prorybu.

Proryb zatrudnia obecnie ok. 200 pracowników, w tym fachowców z wyższym wykształceniem i specjalnymi uprawnieniami. Zygmunt Dyzmański jest więc przedsiębiorcą, przemysłowcem. Nadal jednak czuje się rzemieślnikiem. Od 18 lat jest starszym cechu, wielokrotnie pełnił różne funkcje w Izbie Rzemieślniczej. Wysoko ceni tradycyjny rzemieślniczy etos, szacunek dla dobrej roboty, uczciwość w interesach, solidne kwalifikacje. Te wartości stara się wpoić młodzieży. Wykształcił 74 mistrzów i 124 czeladników. Obecnie organizuje wymianę edukacyjną z rzemieślnikami niemieckimi. Uważa, że kontakty międzynarodowe poszerzają horyzonty, a to, zwłaszcza młodzieży, jest bardzo potrzebne. A będzie to wymiana z pewnością korzystna dla obu stron. Od Zygmunta Dyzmańskiego jest się czego uczyć, co przyznają także zagraniczni wizytatorzy.

Przemysław Kuciewicz

Alaska Fisheries Science Center (AFSC) z Seattle, USA, prowadzi corocznie od 1988 r., hydroakustyczne badania wielkości biomasy stada tarłowego mintaja w rejonie Bogoslof (rejon tarła). Stado to, uznawane jako część stada mintaja Basenu Aleuckiego, poławiane było intensywnie w latach 1985-1991 w wodach międzynarodowych Morza Beringa, również przez polskie rybołówstwo.

Badania hydroakustyczne prowadzone były każdego roku w tym samym okresie (koniec lutego - pierwsza dekada marca) i rejonie przy wykorzystaniu statku naukowo-badawczego "Miller Freeman" wyposażonego w echosondę Simrad EK-500.

Podstawowym celem tych badań było określenie wielkości biomasy stada tarłowego w rejonie Bogoslof (tzw. "Specific area") przy pomocy obserwacji hydroakustycznych i połowów kontrolnych. "Specific area" jest to obszar zawarty pomiędzy punktami 55° 46'N, 170° W i 54° 30'N, 167° W rozciągający się na południe do Wysp Aleuckich pomiędzy południkami 167° W i 170° W. Zgodnie z zapisami w Konwencji Morza Beringa, wielkość biomasy stada tarłowego w rejonie "Specific area" jest wskaźnikiem biomasy całego stada Basenu Aleuckiego. Dlatego, głównie od wielkości biomasy stada tarłowego zależy możliwość wznowienia oraz wielkość dopuszczalnych połowów w wodach międzynarodowych Morza Beringa.

W związku ze wstrzymaniem od 1992 roku połowów przemysłowych mintaja w wodach międzynarodowych i strefach ekonomicznych państw nadbrzeżnych leżących w rejonie Basenu Aleuckiego, badania określające wielkość biomasy stada tarłowego nabrały szczególnego znaczenia.

Amerykańskie badania prowadzone w latach 1988-1994 wykazywały tenden-

Co z mintajem na MORZU BERINGA

cję spadkową biomasy stada tarłowego – od 2,4 mln ton w 1988 r. do 0,49 mln ton w 1994 r.

W 1995 roku nastąpił znaczny i nieoczekiwany wzrost do 110 mln ton, co zgodnie z Konwencją Morza Beringa pozwalało teoretycznie na wznowienie w 1996 r. połowów mintaja w wodach międzynarodowych. Inne badania prowadzone w 1995 roku w rejonie Basenu Aleuckiego oraz połowy zwiadowcze w wodach międzynarodowych nie potwierdziły tak znacznego przyrostu. W związku z tym sygnatariusze Konwencji Morza Beringa wyrazili zgodę na wstrzymanie się od połowów mintaja w Basenie Aleuckim w 1996 roku, i zalecili dalsze badania z udziałem wszystkich zainteresowanych stron.

W 1996 roku badania prowadzone były przez AFSC na statku "Miller Freeman" i jednocześnie przez National Research Institute of Far Sea Fisheries z Shimizu (Japonia) na statku naukowo-badawczym "Kaiyo maru". W badaniach tych uczestniczyli przedstawiciele pozostałych państw stron Konwencji – Chin, Korei Płd. i Fed. Rosyjskiej (na statku amerykańskim) oraz Polski, USA i Fed. Rosyjskiej (na statku japońskim).

Wyniki badań w 1996 r. wykazały zmniejszenie, w stosunku do 1995 r., biomasy stada tarłowego do 0,68 mln ton (wg oceny amerykańskiej) i 0,44 mln ton (wg oceny japońskiej). W związku z takimi ocenami Konferencja Konwencji Morza Beringa utrzymała zawieszenie połowów mintaja na rok 1997.

Znaczne fluktuacje wielkości biomasy stada tarłowego mintaja w latach 1994 (0,49 mln ton), 1995 (1,10 mln ton) i 1996

(0,68 mln ton) nie zostały dotychczas jednoznacznie wyjaśnione.

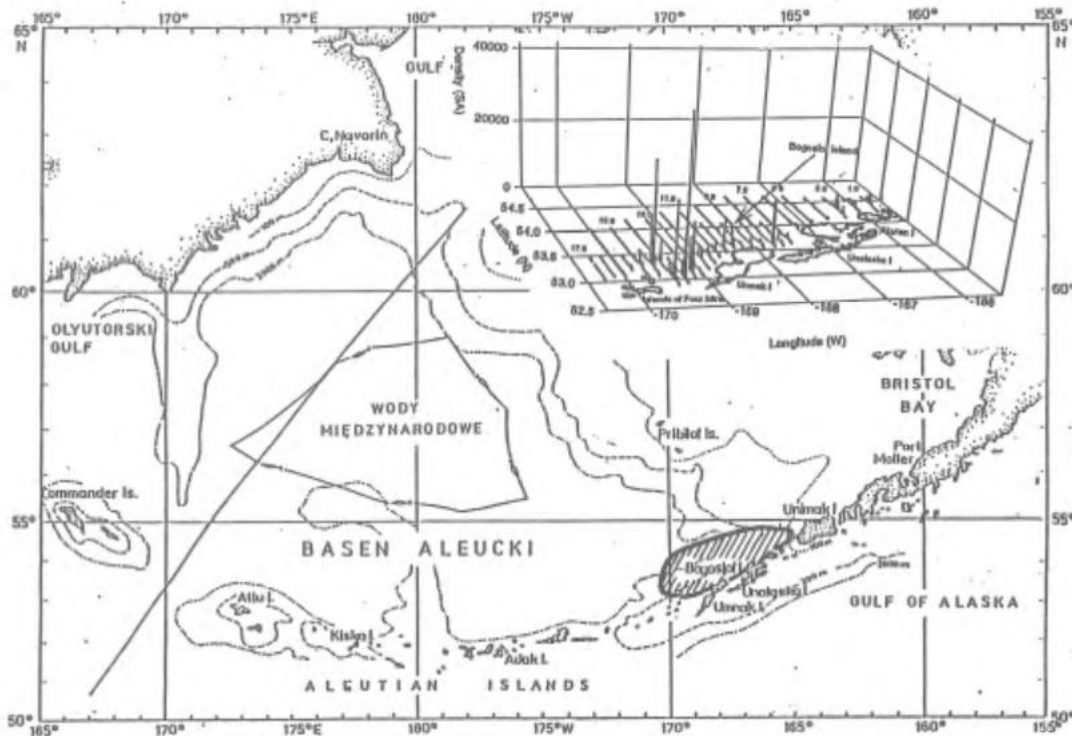
W 1997 r. (28 lutego – 11 marca), podobnie jak w latach ubiegłych, przeprowadzono badania hydroakustyczno-połowowe na statku naukowo-badawczym "Miller Freeman" mające na celu oszacowanie biomasy stada tarłowego mintaja w rejonie Bogoslof. W rejsie oprócz ekipy amerykańskiej uczestniczyli biolodzy z Polski, Chin i Korei Płd.

W pierwszej części rejsu obserwacje hydroakustyczne prowadzono na obszarze nieco większym niż "Specific area". Znaczne koncentracje mintaja zanotowano dopiero w pobliżu stoków wyspy Umnak i wysp Four Mountains. Skupiska znajdowały się przeważnie na głębokościach 400-500 m.

Wielkość biomasy mintaja w pierwszej części rejsu, na obszarze większym niż "Specific area", określono wstępnie na około 330 tys. ton. Z tej wielkości jedynie około 78% biomasy mintaja (dane szacunkowe) znajdowało się w "Specific area". Rejon badań oraz względną gęstość mintaja na przekrojach hydroakustycznych, w trakcie pierwszego etapu badań, przedstawiono na rysunku 1.

Badania przeprowadzone w drugiej części rejsu, na znacznie mniejszym obszarze wykazały biomase stada mintaja w wysokości 390 tys. ton, czyli o prawie 20% więcej niż w pierwszym etapie badań. Uwzględniając znacznie mniejszy obszar badań w drugim etapie rejsu, można przyjąć, że w "Specific Area" w ciągu zaledwie kilku dni nastąpił wzrost biomasy mintaja tarłowego o około 50%.

W całym okresie badań przeprowadzono 16 zaciągów kontrolnych, przeważ-



Rys. 1. Obszar Morza Beringa z zaznaczonym rejonem badań oraz względną gęstość mintaja w trakcie pierwszego etapu badań r/v "Miller Freeman" w 1997 roku.

nie w miejscach gdzie występowały skupiska mintaja. Główne koncentracje składały się z ryb o długościach od 45 do 65 cm. Tegoroczny rozkład długości mintaja był zbliżony do rozkładu ubiegłorocznego. Obserwacje stopnia dojrzałości płciowej mintaja wskazują, że w początkowym okresie badań występował mintaj przedtarłowy, natomiast w końcowej części rejsu poławiano mintaja tarłowego.

Biomasa stada tarłowego mintaja w rejonie Bogoslof, w trakcie tegorocznych badań hydroakustycznych, oceniona została wstępnie na 390 tys. ton. Jest to o ponad 40% mniej niż w roku 1996 (680 tys. ton) i o prawie 65% mniej niż w 1995 r. (1 100 tys. ton).

Tak znaczny spadek biomasy stada tarłowego w ostatnich dwóch latach jest trudny do wytłumaczenia, uwzględniając nawet dotychczasowe argumenty o niereprezentatywnej próbie biologicznej, zmiennej rekrutacji do stada poszczególnych pokoleń mintaja, zmiennej migracji ryb w rejon tarła czy też zmiennych warunkach hydrologicznych.

Ostateczne wyniki hydroakustycznej oceny biomasy stada tarłowego w rejonie Bogoslof przedstawione zostaną przez AFSC na spotkaniu Grupy Naukowej (Science Group), która odbędzie się w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni we wrześniu 1997 r.

Określona wstępnie, w wyniku tegorocznych badań, wielkość biomasy mintaja trudno jest kwestionować. Poza znacznymi koncentracjami mintaja w pobliżu stoków Wysp Aleuckich, praktycznie nie występował on w rejonie badań. Niemniej, ocena biomasy dokonana w 1997 roku stanowi jedynie wycinkowy obraz stada mintaja w określonym czasie i rejonie. W ciągu zaledwie dwóch-trzech dni pomiędzy pierwszym a drugim etapem tegorocznych badań, biomasa mintaja w "Specific area" zmieniła się w przybliżeniu o około 50%.

Tak duże zmiany wielkości biomasy zachodzące w tak krótkim okresie czasu mogą świadczyć o bardzo szybko zachodzących zmianach wielkości biomasy mintaja w rejonie tarła. W związku z tym badania prowadzone w krótkim okresie czasu i na ograniczonym rejonie mogą nie przedstawiać rzeczywistego stanu stada.

W trakcie dyskusji w AFSC nad wstępnymi wynikami badań naukowcy amerykańscy nie byli w stanie jednoznacznie wyjaśnić:

– dlaczego w ostatnich latach wyniki badań wskazują na znaczną fluktuację biomasy stada tarłowego mintaja;

– dlaczego, mimo wstrzymania od 1992 r. połowów mintaja w Basenie Aleuckim, utrzymuje się tendencja spadkowa biomasy;

– dlaczego podczas tegorocznych badań biomasa stada mintaja oszacowana w drugim etapie rejsu, na znacznie mniejszym obszarze, okazała się o prawie 20% większa;

– skąd (z którego obszaru) nastąpił "napływ" mintaja powodujący, w ciągu zaledwie kilku dni, znaczne zwiększenie biomasy.

Ogólnie można jednak stwierdzić, że wyniki tegorocznych badań nie rokują szybkiego i znacznego wzrostu biomasy stada mintaja w rejonie Basenu Aleuckiego, a w związku z tym możliwości wznowienia połowów w wodach międzynarodowych Morza Beringa.

W roku bieżącym prowadzone będą jeszcze badania hydroakustyczne zasobów stada mintaja w Basenie Aleuckim przez koreański statek naukowo-badawczy "Pussan 851" oraz rejsy zwiadowcze w rejon wód międzynarodowych zapowiadane przez Polskę, Koreę Płd. i Chiny. Wstępne wyniki tych badań i obserwacji przedstawione zostaną we wrześniu na spotkaniu Grupy Naukowej i dopiero wówczas możliwe będzie uzyskanie pełniejszego obrazu stanu zasobów mintaja w Basenie Aleuckim oraz ocena możliwości wznowienia połowów w wodach międzynarodowych Morza Beringa w 1998 roku.

ZMIANA KONSTRUKCJI NARZĘDZIA ZWIĘKSZA EFEKTYWNOŚĆ

W rybołówstwie morskim wzrost efektywności połowowej jest uzależniony od szeregu czynników technicznych oraz warunków przyrodniczych. Z czynników technicznych, decydujących w największym zakresie o uzyskiwanych wynikach połowowych należy wymienić:

– statek i jego urządzenia nawigacyjno-hydroakustyczne;

– konstrukcję narzędzi połowowych oraz rodzaj materiału sieciowego użytego do ich budowy.

Przedstawiony przykład zwiększenia efektywności połowowej kutrów o długości 19 m w wyniku zastosowania zmian konstrukcyjnych w eksploatowanej przez te jednostki tuce pelagicznej.

W polskim rybołówstwie bałtyckim na koniec 1995 r. było łącznie 412 różnych typów kutrów. W tej liczbie kutrów o długości 19 m było 29. Kutrów o zbliżonej zdolności połowowej, czyli statków o długości 17 i 21 m notowano odpowiednio 42. Kutry o długościach 19 i 21 m (poza zbliżoną ich ilością i bardzo podobną mocą silnika głównego) w latach 1994-95 uzyskiwały stosunkowo zbliżone wyniki, a ich udział w rocznych połowach wynosił przeciętnie 3-4%.

Poprawa efektywności połowowej konkretnej pary kutrów o długości 19 m, prowadzącej ukierunkowane połowy ryb

śledziowatych, była uzyskiwana przez zwiększenie powierzchni wlotu tuki pelagicznej przy jednoczesnym nie powiększaniu oporu takiego zestawu w procesie tralowania. Zamierzenie to osiągnięto dzięki zmianie wielkości i konstrukcji tuki. Na skrzydła i około 30 m długości gardzieli przyjęto większe oczka. Zamiast tkaniny o długości boku

oczka 150 mm zastosowano tkaninę o długości boku oczka 400 mm, a w dwóch kolejnych segmentach gardzieli przyjęto materiał o długości boku oczka odpowiednio 300 i 200 mm.

Dla celów porównawczych i jednocześnie dla oceny zdolności połowowej starej i nowo opracowanej tuki pelagicznej w tabeli 1 zestawiono wyniki połowowe uzyskiwane tymi narzędziami w latach 1995-96 (wynik przeliczono na jeden statek). Wyniki uzyskiwane starą konstrukcją tuki obejmują cały 1995 r., natomiast wyniki z połowów prowadzonych nowym sprzętem dotyczą dziesięciu kolejnych miesięcy (I-X) 1996 r.

Liczba dni połowowych w analizowanym okresie zawierała się w przedziale 13-24, przy średniej miesięcznej wynoszącej 19 dni. Na wielkość tego nakładu w poszczególnych miesiącach wywierały wpływ warunki pogodowe oraz możliwość zbytu złowionych ryb.

Nakład połowowy wyrażony liczbą godzin tralowania w 1995 r. wynosił przeciętnie 5,6 godz./dzień, a w dziesięciu miesiącach 1996 r. wskaźnik ten wynosił średnio 5,0 godz./dzień.

W 1995 r. z połowów prowadzonych starą konstrukcją tuki uzyskano ogółem - 491,9 t t ryb, czyli średnia miesięczna wydajność połowowa wynosiła - 41 t,

a wydajność na jeden dzień połowowy - 2,2 t. W tej ogólnej ilości złowionych ryb prawie 2/3 (dokładnie 65,6%) stanowił szprot, udział śledzia kształtował się na poziomie 30%, a udział dorsza nie przekroczył - 4,5%.

Wskaźnik wydajności połowowej na godzinę tralowania w 1995 r. wynosił - 0,39 t.

Odpowiednie wyniki połowowe z okresu pierwszych dziesięciu miesięcy 1996 r. uzyskane przy użyciu nowej konstrukcji tuki pelagicznej wynosiły ogółem - 724,6 t, tj. o ponad 230 t więcej niż w całym 1995 r. W strukturze gatunkowej dominował szprot (89,1%). Udział śledzia wynosił - 7,7%, a dorsza zaledwie - 3,2%.

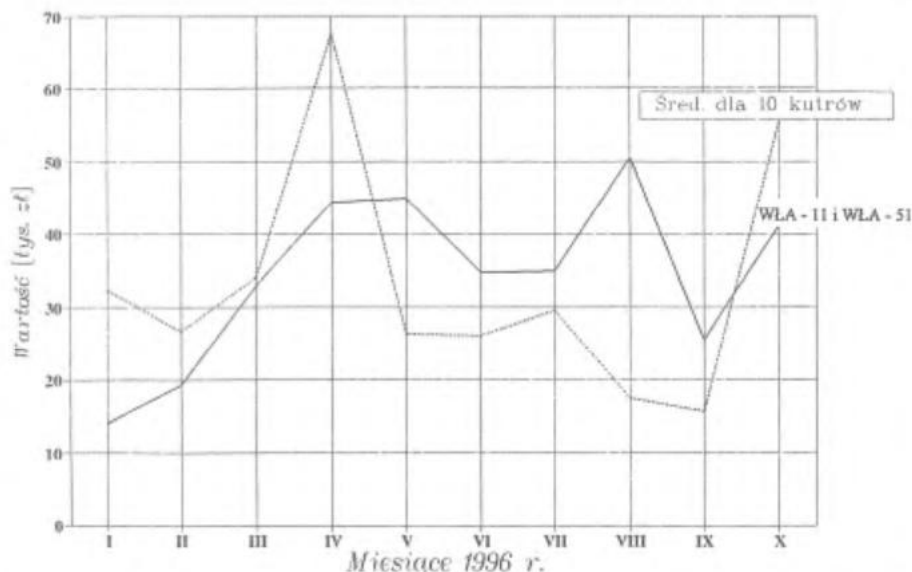
Wydajność połowowa w przeliczeniu na dni połowowe wynosiła w 1996 r. - 3,65 t, a wskaźnik wydajności połowowej na godzinę tralowania - 0,73 t. Z porównania wyników uzyskiwanych w latach 1995-96 przez analizowaną parę kutrów, prowadzących połowy dwoma różnymi konstrukcjami tuki pelagicznej, wynika, że zdolność połowowa nowej konstrukcji była wyraźnie wyższa niż tuki używanej w 1995 r. Nowa konstrukcja nie stwarzała żadnych dodatkowych utrudnień w eksploatacji.

Aby odpowiedzieć na pytanie, jak wyniki analizowanej pary kutrów (Wła-11 i Wła-51) przedstawiały się na tle pozostałych, tego samego typu statków i dysponujących analogicznymi możliwościami połowowymi, dokonano obliczeń wartości złowionych ryb w 1996 r. Do obliczeń przyjęto średnie ceny skupu ryb we Władysławowie. Wartość złowionych ryb w okresie kolejnych miesięcy (styczeń-październik) 1996 r. przedstawiono w sposób graficzny na wykresie rys. 1. Parametr ten został obliczony jako średnia miesięczna wartość dla czterech podstawowych gatunków ryb i przeliczony na jeden kuter z pary tukowej oraz dziesięciu pozostałych statków o długości 19 m z Władysławowa.

Jak wynika z wykresu, w styczniu, lutym, kwietniu i w październiku, tj. w miesiącach, w których uzyskiwano znaczące ilości dorsza, wyższą wartość złowionych

Tabela 1. Wyniki połowowe kutra o długości 19 m (Wła-11) uzyskane tuką pelagiczną w latach 1995-1996 (A – stara konstrukcja tuki, połowy z 1995 r., B – nowa konstrukcja, połowy z 1996 r.)

Miesiąc	Liczba				Połowy (t)							
	dni poł.		godz. tral.		ogółem		śledź		szprot		dorsz	
	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B	A	B
Styczeń	15	16	71	86	13,83	23,32	7,48	7,35	6,01	14,56	0,34	1,41
Luty	14	13	83	70	21,00	37,14	6,86	6,10	13,43	29,51	0,71	1,53
Marzec	19	19	105	129	38,49	77,99	16,30	1,25	21,84	75,75	0,35	0,99
Kwiecień	17	21	95	131	28,00	101,90	21,90	1,50	6,10	98,00		2,40
Maj	22	22	141	114	55,64	103,15	5,09	5,90	50,55	96,25		1,00
Czerwiec	19	22	97	73	43,62	86,22	2,74	0,10	40,88	86,00		0,12
Lipiec	22	23	110	67	50,89	83,75	16,37	3,50	34,52	80,25		
Sierpień	19	24	90	140	40,46	74,12	10,04	10,13	30,42	51,00		12,99
Wrzesień	23	15	124	66	49,17	57,16	12,55	0,87	31,66	54,50	4,96	1,79
Październik	21	23	144	115	70,05	79,89	24,22	19,34	38,26	59,38	7,57	1,17
Listopad	20		115		53,95		8,75		40,14		5,06	
Grudzień	13		74		26,80		15,25		8,88		2,67	



Rys. 1. Kształtowanie się średnich miesięcznych wartości złowionych ryb przez kutry o długości 19 m z Władysławowa w miesiącach styczeń-październik 1996 r.

ryb osiągały kutry nie ukierunkowane na ryby śledziowate. Odwrotna sytuacja miała miejsce w miesiącach maj-wrzesień, gdy wyraźną przewagę wartości notowała para kutrów, dysponująca dobrą konstrukcją tuki. W skali dziesięciu miesięcy ogólnie wyższą o około 3,5% wartość złowionych ryb osiągnęła para kutrów wykorzystująca nową konstrukcję tuki, i których połowy były ukierunkowane na ryby śledziowate, czyli ryby o znacznie niższej cenie niż dorsz.

Reasumując można stwierdzić, że nawet w przypadku prowadzenia na Bałtyku połowów ukierunkowanych na ryby śledziowate, czyli gatunki o nie najwyższej

wartości, można uzyskiwać zbliżoną efektywność do połowów mieszanych (dorszowo-śledziowych), jeśli stosowane jest narzędzie charakteryzujące się wyższą wydajnością.

Na efektywność prowadzonej eksploatacji wywiera także duży wpływ sposób przeprowadzania sprzedaży złowionych ryb. Na analizowanych kutrach odbywało się z wyłączeniem pierwszego pośrednika, dzięki czemu uzyskiwano wyższe ceny zbytu, co w konsekwencji przyczyniło się do poprawy opłacalności prowadzonych połowów.

W. Błady, J. Netzel, R. Szydłowski

Źródło informacji o rybołówstwie Rosji

Ukazujący się od niedawna rosyjski dwumiesięcznik "Rybnoje Choziajstwo" jest kontynuacją dawnego miesięcznika, ukazującego się pod tym samym tytułem w byłym Związku Radzieckim.

Czasopismo to w nowym formacie i w zmienionej szacie graficznej, jest interesującą redagowaną publikacją, zawierającą wiele ciekawego materiału informacyjnego o bieżącym stanie i aktualnych problemach rybołówstwa Rosji, ukazywanych w aspekcie problematyki rybołówstwa światowego. Treść każdego numeru przedstawiana jest w pięciu zasadniczych blokach tematycznych: część pierwsza zawiera artykuły o charakterze ogólnym, wprowadzającym do aktualnej problematyki, część druga poświęcona jest problematyce ekonomicznej przemysłu rybnego, część trzecia omawia problemy floty i techniki połowów, część czwarta zawiera artykuły dotyczące bazy surowcowej rybo-

łówstwa, a część piąta poświęcona jest problematyce technologii przetwórstwa rybnego.

Redaktorem naczelnym czasopisma jest członek Rosyjskiej Akademii Nauk S. A. Studzienieckij, a kolegium redakcyjne składa się z kilkunastu wybitnych naukowców i specjalistów rybołówstwa – znanych w polskich kołach rybackich.

Na szczególną uwagę zasługuje opublikowane niedawno wydanie specjalne tego czasopisma, które ukazało się z okazji obchodzonej w roku ubiegłym w Rosji 300 rocznicy rosyjskiej floty morskiej, zainicjowanej przez cara Piotra I. W wydaniu tym zwraca uwagę artykuł wstępny autorstwa byłego ministra rybołówstwa Federacji Rosyjskiej Władimira Korelskiego, poświęcony charakterystyce obecnego stanu floty rybackiej Rosji.

Z czasopismem "Rybnoje Choziajstwo" można zapoznać się w czytelni biblioteki Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni.

HG

Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Komisja Europejska rozpoczęła kampanię informacyjną nt. żywności pochodzenia morskiego. Celem tej kampanii jest zapoznanie potencjalnych konsumentów tej żywności z jej walorami zdrowotnymi oraz zwrócenie uwagi na takie produkty połowu jak sardynki, makrele, ostroboki, śledzie i szprotki.

Ryby denne. W Holandii sezon połowowy skończył się w ostatnim tygodniu marca. Rozpoczął się zbyt późno i był na ogół nieudany.

Małe ryby pelagiczne. Sezon połowowy makreli i ostroboka prawie się skończył. Wobec małej kwoty makreli i nie satysfakcjonujących połowów ostroboka, trawlerzy holenderskie znowu poszukują błękitka. Pozostałe trawlerzy holenderskie przenoszą się na wody Mauretanii, lub już tam łowią. Obecnie jedynie sardynela jest łowiona na wodach afrykańskich.

Tuńczyk. Połowy floty francuskiej poprawiły się zarówno na Atlantyku, jak i na Oceanie Indyjskim (w marcu: ok. 10.000 t na Atlantyku i 4.500 t na Oceanie Indyjskim). Te liczby świadczą o poprawie sytuacji po niekorzystnym okresie stycznia i lutego. Konserwownie Seszeli, Madagaskaru i Mauritiusa mają dostatek surowca. Trudniejsza sytuacja jest w przetwórnianach nad Atlantykiem: szczególnie brakuje bonito, ale i nie wystarcza tuńczyka żółtopłetwego. Europa jest dobrze zaopatrzona.

Głownogi. W Afryce Płd. jest jeszcze bardzo mało kalmarów. W Las Palmas wstrzymanie połowów trwać będzie do końca kwietnia. Wzrosły nieco ceny mątw i kalmarów.

Krewetki. Sprzedaż w Europie Płn. jest dobra, podczas gdy w Europie Płd. popyt jest mały.

Ryby hodowlane. Rynek lososia oczekuje nerwowo na wynik procedury antydumpingowej podniesionej przeciwko Norwegii przez Brukselę.

SJM

GIĘŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 kwietnia 1997 r.

Forma	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
		oryginalna	USD			
DORSZ świeży, patroszony	nr 1	NLG 4,29	2,28	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
	nr 2	NLG 4,64	2,47			
	nr 3	NLG 4,90	2,61			
	nr 4	NLG 4,53	2,41			
	nr 5	NLG 2,10	1,12			
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	DEM 6,20	3,71	RFN (cif)	Dania	
filety b/sk. przekładane			3,90	Francja (cif)	Islandia	
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 175	1,24	Hiszpania (fob)	Pin. Atlantyck	
MINTAJ filety przekładane	16,5 lb		1,63	Holandia (fob)	Chiny	Rynek: słaby Podaż: dobra Popyt: ograniczony
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb		1,80	RFN (c/f)	Pin. Pacyfik	
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,80	Holandia (cif)	Rosja	
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 23,60 NLG 28,70 NLG 31,90 NLG 34,15	12,55 15,27 16,97 18,16	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
FLĄDRA filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 7,70	4,10	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: ograniczona Popyt: dobry
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,35	0,81	RFN (cif)	Norwegia	Rynek: dobry Podaż: dobra Popyt: dobry
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,53	0,92	RFN (cif)		
cały, mrożony	3-5 szt./kg	NOK 3,35	0,50	Norwegia (fob))		
patr. - maties	8-10 szt./kg	NLG 8,40	4,47	Holandia (fob)		
MAKRELA cała, świeża	400-600 g/szt.	DEM 1,80	1,08	RFN (cif)	Irlandia	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
cała, mrożona na morzu	300-500 g/szt.	NOK 6,76	1,01	Norwegia (fob)	Norwegia	
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	100-200 g/szt.		0,50	Holandia (fob)	Holandia	Rynek: dobry Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
SZPROT cały, mrożony na morzu	50-60 szt./kg	NLG 1,00	0,53	Holandia (fob)	Holandia	
KALMAR Loligo, cały	20-25 cm/tuba > 35 cm/tuba	PTAS 775	5,48 9,50	Hiszpania	łowiska Sahary	Rynek: stabilny Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
Illex bloki, cały	19-24 cm płaszcz	PTAS 140	0,99	Hiszpania (c/f)	Hiszpania	
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	DEM 7,00 DEM 7,20 DEM 7,05	4,19 4,31 4,22	RFN (cif) (bez cla)	Norwegia	Rynek: umiarkowany Podaż: dobra Popyt: dobry
bloki, filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	GBP 5,26	8,62	W. Brytania (cif)	Norwegia	
PSTRĄG żywy	150-250 g/szt.	LIT 4300	2,58	Włochy (c/f)	Dania	Rynek: umiarkowany Podaż: umiarkowana Popyt: umiarkowany
b/głowy patroszony	1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt.	NOK 27,50 NOK 28,00	4,09 4,17	Norwegia (fob)	Norwegia	

W 1996 roku Zakład Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni w ramach projektu zamawianego pt.: "Intensyfikacja połowów śledzi i szprotów na Bałtyku w kompleksie żywnościowym i paszowym kraju" zajmował się m.in. nowymi kierunkami przetwórstwa i wykorzystania śledzi i szprotów bałtyckich. Pozyskiwanie ikry ze śledzi bałtyckich z przeznaczeniem na eksport jest jednym ze sposobów zwiększenia efektywności wykorzystania śledzi o określonych cechach biologicznych.

Polskie rybołówstwo dalekomorskie specjalizuje się od wielu lat w pozyskiwaniu i mrożeniu ikry głównie z mintaja, z przeznaczeniem na rynek japoński.

sezon pozyskiwania ikry śledziowej trwa od marca do maja. W 1996 roku, ze względu na ostrą i długotrwałą zimę, sezon opóźnił się o około 3 tygodnie i był nieco krótszy. W ubiegłym roku pozyskiwaniem ikry śledziowej zajmowało się kilkanaście przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego zlokalizowanych w rejonie wybrzeża od Świnoujścia do Darłowa. Między innymi takie firmy jak:

– Spółka "Pirs" w Świnoujściu, która śledzie po pozyskaniu ikry, tzw. "karkasy", po dalszym przetworzeniu na tusze i filety przekazuje do "Euro-Odry" z przeznaczeniem na konserwy rybne.

– Spółka "Rybak" z Kołobrzegu – śledzie po pozyskaniu ikry przetwarzane są na

Ikra ze śledzi bałtyckich na eksport do Japonii

W przeszłości również niektóre zakłady przetwórstwa lądowego zajmowały się pozyskiwaniem i soleniem ikry ze śledzi dalekomorskich dostarczonych przez stronę japońską. Przy tej formie współpracy śledzie po pozyskaniu ikry pozostawały do dyspozycji polskiego przedsiębiorstwa. W ostatnich latach następuje systematyczny wzrost pozyskiwania i mrożenia ikry ze śledzi bałtyckich. Do niedawna ikra śledziowa stanowiła surowiec odpadowy, który wraz z wnętrznościami przeznaczany był na cele paszowe. Dzięki ofercie handlowej "Mitsubishi Corporation" ikra stała się cennym surowcem i wiele polskich przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego, głównie zlokalizowanych w rejonie wybrzeża zachodniego i środkowego, zajęło się jej pozyskiwaniem, wykorzystując jednocześnie śledzie po jej pozyskaniu do dalszego przetwórstwa. Japonia tradycyjnie importuje ikrę śledziową z Kanady, Irlandii i USA, ale nie zaspokojony popyt na rynku japońskim skłania importerów do szukania nowych dostawców, stąd też zainteresowanie ikrą ze śledzi bałtyckich. Import ikry śledziowej do Japonii z różnych państw świata wynosi 20 do 25 tys. ton rocznie. Pierwszymi firmami, które podjęły się w 1993 r. pozyskiwania ikry, dla "Mitsubishi Corporation", która od czterech lat ma biuro Handlowe w Warszawie, były przedsiębiorstwa "Solmar" i "Sea" z Darłowa, od których zakupiono ponad 20 ton mrożonej ikry ze śledzi bałtyckich. Najlepsza ikra ze śledzi bałtyckich w polskiej strefie rybołówstwa pochodzi z połowów w Zatoce Pomorskiej. Tradycyjny

tusze i filety z przeznaczeniem na sprzedaż, – ZPR "Superfish" z Kukinii koło Ustronia Morskiego – śledzie o pozyskaniu ikry przetwarzane są na miejscu na marynaty,

– PPJUR "Kuter" Darłowo, śledzie po pozyskaniu ikry przetwarzane są na tusze i filety z przeznaczeniem na sprzedaż.

Zgodnie z wymaganiami odbiorcy japońskiego ikra sortowana jest na trzy sortymenty wielkościowe:

duża – "L" > 16 g/szt.

średnia – "M" 11 + 15 g/szt.

mała – "S" < 10 g/szt.

Istotny wpływ na cenę sprzedaży ikry ma również jej jakość wynikająca ze świeżości surowca i staranności przy jej pozyskiwaniu. Zwraca się uwagę na brak uszkodzeń mechanicznych, przebarwienia, stopień dojrzałości ikry, itp. Posortowana ikra jest mrożona w blokach i przechowywana oraz transportowana do Japonii w temp. ok. -25° C. Uzyskiwana cena ikry ze śledzi bałtyckich wynosi średnio około 5 USD za 1 kg ikry. Dzięki ofercie handlowej Mitsubishi Corporation szereg polskich przetwórców rybnych uzyskało dodatkowe dochody. Japończycy skłonni są kupować znacznie większe ilości ikry w Polsce, należy się więc spodziewać wzrostu skali jej pozyskiwania. Jedynym czynnikiem ograniczającym wzrost produkcji ikry są dostawy śledzi, tzw. "ikrzaków" poławianych na wiosnę w Zatoce Pomorskiej. Wyższa cena uzyskiwana przez rybaków za śledzie "ikrzaki" może być mobilizująca do intensyfikacji ich połowów.

Wyróżnienie izraelskiego naukowca

W marcowym numerze miesięcznika "World Fishing" ukazała się informacja o nadaniu tytułu doktora honoris causa Wydziału Rybackiego Politechniki w Kaliningradzie wybitnemu ekspertowi rybackiemu z Izraela inżynierowi Menakhemowi Ben-Yami. Postać ta jest znana w światowych kołach rybackich z licznych publikacji, a szczególnie z wydanej niedawno interesującej książki poświęconej rybołówstwu okrężnicowemu ("Purse Seining Manual"), wydanej przez wydawnictwo FISHING NEWS BOOKS w Londynie. Dr M. Ben-Yami jest również stałym autorem swojej własnej kolumny w miesięczniku "World Fishing", w której co miesiąc zamieszcza bardzo kompetentne i interesująco pisane komentarze na temat aktualnych problemów rybołówstwa światowego. Zaszczytne wyróżnienie nadane mu zostało w uznaniu wybitnych zasług w dziedzinie nauk rybackich, a także na polu szkolenia specjalistów dla rybołów-



Dr Menakhem Ben-Yami (z prawej) odbiera dyplom doktora honoris causa z rąk Rektora Politechniki w Kaliningradzie Profesora W. Iwanowa

stwa światowego. Dr Menakhem Ben-Yami, znający świetnie język polski, należy do grona zagranicznych przyjaciół Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, który miał przyjemność w minionych latach kilkakrotnie gościć go. Warto tu przypomnieć, iż M. Ben-Yami w roku 1945 brał udział w szeregach Armii Czerwonej w wyzwoleniu Gdyni, podczas którego został ranny. Po wojnie pracował na odpowiedzialnych stanowiskach w rybackich instytucjach naukowych w Izraelu, a w chwili obecnej prowadzi własne biuro Konsultingu Rybackiego w miejscowości Kiryat Tiv'on w Izraelu.

Ceny w marcu 1997 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Obserwowana w lutym wzrostowa tendencja cen na dorsze utrzymywała się także w marcu. Na początku miesiąca ceny wszystkich asortymentów tych ryb zwiększyły się o 0,20-0,30 zł. Nie zmieniły się natomiast przez cały miesiąc ceny pozostałych gatunków ryb. Ze względu na okres ochronny nie było w obrocie płastug.

Ceny skupu ryb w Darłowie

Przez cały marzec stabilne były ceny dorszy i śledzi D. Lekką tendencją spadkową wykazywały natomiast ceny śledzi S i szprotów. Płastugi mogły wystąpić tylko w przyłowiu.

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Podobnie jak w lutym, podaż dorszy w marcu była bardzo mała, a ceny przez cały okres zrównoważone. W pierwszej połowie marca — tak jak i przez cały luty — praktycznie w ogóle nie było w obrocie śledzi. Niewielkie ilości tych ryb sprzedawano po wygórowanych cenach. W drugiej połowie marca pojawiły się w obrocie śledzie D i ich cena natychmiast spadła. Nadal natomiast nie było śledzi S, a ich śladowe ilości sprzedawano łącznie ze śledziem D i w jego cenie.

Po dużym wzroście cen szprotów w lutym, w marcu nastąpił ich znaczny spadek. Główną tego przyczyną była wysoka podaż oraz zahamowanie eksportu tych ryb za wschodnią granicę.

Ceny sprzedaży ryb w niektórych portach

W marcu nastąpił znaczny wzrost cen sprzedaży dorszy. W większości portów ceny te były wyrównane. Wzrosły również ceny na śledzie D. Nie zmieniły się natomiast w porównaniu z lutym ceny śledzi S, szprotów i łososi.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.03.	16-31.03.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	M 36-46 cm	2,50	2,30	2,30-2,50	2,50
	patr. z/gł.	2,70	2,40	2,40-2,70	2,70
	D > 70 cm	2,10	1,90	1,90-2,10	2,10
patr. b/gł.	> 27 cm	3,20	3,00	3,00-3,20	3,20
	Śledź	DE	1,50	1,50	1,50
DA		1,00	1,00	1,00	1,00
SE		0,80	0,80	0,80	0,80
SA		0,40	0,40	0,40	0,40
Szprot	Ta E	0,40	0,40	0,40	0,40
	Tb E	0,35	0,35	0,35	0,35
	Tc E	0,20	0,20	0,20	0,20
	paszowy	0,10	0,10	0,10	0,10
Płastuga	DI	—	—	—	—
	niesort.	—	—	—	—
	MI	—	—	—	—
Turbot	DI > 1 kg	2,50	2,50	2,50	2,50
	odgardl. z/gł.	MI > 0,5 kg	1,50	1,50	1,50
Łosoś	DI	8,00	8,00	8,00	8,00
	SI	6,00	6,00	6,00	6,00
	MI	4,00	4,00	4,00	4,00

Notowania cen skupu ryb w Darłowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.03.	16-31.03.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	2,00	2,00	2,00	2,00
	patr. z/gł. D	2,30	2,30	2,30	2,30
Śledź	D	1,00	0,82	0,82-1,00	0,82-1,00
	S	0,73	0,70	0,70-0,73	0,70
Szprot	AT	0,53	0,48	0,50-0,53	0,48-0,50
	BT	0,35	0,34	0,35	0,34-0,35
Płastuga	D	1,20	1,20	1,20	1,20
	M	0,70	0,70	0,70	0,70

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.03.	16-31.03.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	3,20	2,90	2,90-3,20	2,90-3,20
	D	3,50	3,20	3,20-3,50	3,20-3,50
Śledź	D	1,40	1,10	1,20-1,40	1,10
	S	1,10	0,85	0,85-1,00	1,10
Szprot		0,55	0,30	0,40-0,55	0,30-0,55
Płastuga	D	—	—	—	—

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w niektórych portach (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Górkł Zachodnie	Gdynia	Hel	Jastarnia	Władysławowo	Łeba	Ustka
Dorsz	patr. b/gł.	2,90	3,20		3,10	3,10	3,20	3,20
	patr. z/gł.	3,50	3,30		3,20	3,30	3,40	3,40
Śledź	D	1,20	1,10			1,20		
	S	0,70	0,80			0,80		
Szprot				0,45		0,45		
Łosoś	D				8,00			
	S				5,00			

Wędrówki węgorza europejskiego

Węgorz europejski (*Anguilla anguilla* L.) jest gatunkiem, którego wędrówki, znacznie silniej związane z prądami wodnymi niż innych ryb dwuosrodowiskowych nie zostały do końca wyjaśnione, a niektóre z nich pozostają nadal zupełnie nieznanymi.

Podjęte, na początku naszego stulecia, badania dotyczące lokalizacji tarlisk węgorza pozwoliły określić obszary największego zagęszczenia jego larw (*leptocephalus*) w rejonie Morza Sargassowego oraz ich unoszenia Gólsztromem (pierwszy, 3-letni etap wędrówki z prądem) głównie do wód szelfowych Europy.

Kolejny etap wędrówek, prawdopodobnie odmiennych od wszystkich pozostałych, bo wyjątkowo prowadzonych pod prąd przez węgorza wstępującego (powstającego po przeobrażeniu z narybku szklatego zwanego inaczej *elvers*, *civelle*, *montee*, *biballe* lub *Glassal*) charakteryzującego się silną rectacją dodatnią opisują m.in. Stankiewicz, Sakowicz i Backiel oraz Creutzberg, Sandstrom i Hansen.

Wędrówki węgorza żerującego (żółtego lub zielonego), a raczej lokalne przemieszczenia o niewielkim zasięgu, nie mające zapewne związku z prądami, prowadzone głównie w wodach stojących, poznane są w różnym stopniu. Problem tych wędrówek, odnoszący się do wód polskich, a zwłaszcza zalewów i jezior przybrzeżnych jest prawie całkowicie nieznanymi. Dotychczas prowadzone badania dotyczyły przede wszystkim wieku, wzrostu, odżywiania się, zdrowotności i efektywności zarybiania.

Kolejny etap wędrówek dotyczy wysrebrzonego węgorza spływającego do wód morskich (ponownie z prądem) bezpośrednio rzekami i kanałami lub pośrednio przez zalewy czy też jeziora przybrzeżne. W odniesieniu do wód polskich, a zwłaszcza Zalewu Wiślanego, problem sprowadza się do następujących zagadnień:

□ czy wysrebrzone węgorze spływające jesienią stanowią wyłącznie populację Zalewu Wiślanego? a jeśli nie, to jaką część tej populacji stanowią węgorze bytujące w Zalewie Wiślanym, a jaką napływające z wód śródlądowych Polski?

□ jeżeli populacja wysrebrzonego węgorza, spływającego jesienią z Zalewu Wiślanego, jest uzupełniana, to jakimi wodami napływają wysrebrzone węgorze z wód śródlądowych? czy Wisłą (z prądem) do Zatoki Gdańskiej, a następnie z prądem zachodnim do Zalewu Wiślanego przez Cieśninę Piławską? czy też rzeką Pregolą lub też tymi dwiema drogami jednocześnie?

□ w jakim okresie oraz w jakim wieku i przy jakiej długości (wysrebrzone lub nie) samce i samice węgorza opuszczają Zalew Wiślanym?

Wędrówki wysrebrzonego węgorza w Bałtyku są w miarę dobrze poznane.

Wyniki badań w znacznym stopniu dotyczą tras wędrówek biegnących wzdłuż brzegów szwedzkich (z prądem), powyżej Bornholmu, w kierunku Cieśnin Duńskich.

Dotychczas nie zostały potwierdzone wędrówki prowadzone wzdłuż brzegów polskich (pod prąd? - mało prawdopodobne). Znakowane węgorze wypuszczone w Zatoce Gdańskiej kierowały się bezpośrednio ku brzegom szwedzkim. Część z nich została złowiona przy Rugii, ale to nie oznacza, że wędrowały one wzdłuż polskiego wybrzeża (brak pośrednich połowów między rejonem Rugii a Zatoką Gdańską). Nie są też znane trasy wędrówek węgorza opuszczającego wody środkowego i zachodniego wybrzeża. Jest to kolejny nie wyjaśniony problem.

Podobnie, nie rozpoznane są trasy wędrówek wysrebrzonego węgorza wypływającego ze Skagerraku w kierunku wód zachodniej Europy. Prowadzone badania nie wyjaśniają tras przemieszczeń przez Morze Północne - czy jest to trasa biegnąca wzdłuż brzegów duńskich lub brytyjskich (z prądem) do Kanalu La Manche?, czy trasa powyżej Szkocji. Podobnie, nie jest przedstawiona rola prądów morskich umożliwiających opuszczenie tego akwenu przez węgorza.

Najpoważniejszy problem stanowi jednak kolejny etap wędrówek wysrebrzonego węgorza europejskiego - przedtarłowe wędrówki prowadzone w wodach oceanicznych do tarlisk położonych w obrębie Morza Sargassowego.

Problem sprowadza się do określenia:

□ tras wędrówek, tj. czy węgorz wykorzystuje drogę południową - Prąd Kanaryjski i Północnorównikowy, czy też nieznanymi, głębokowodnymi przeciuprądem Gólsztromu lub też inny głębokowodny prąd oceaniczny?

□ czasu trwania wędrówek,
□ głębokości wędrówania,
□ lub też w ogóle odbywania tych wędrówek i dopływania do tarlisk?

Przedstawione dotychczas dwa poglądy tj. Schmidta i Tuckera, dobrze znane ichtologom, choć całkowite sprzecznie wyjaśniające pochodzenie węgorza europejskiego (wg Schmidta węgorz europejski dopływa do tarlisk, wg Tuckera nie dopływa do tarlisk, a jego populacja europejska pochodzi od węgorza amerykańskiego, którego tarlaki dopływają do tarlisk, trą się a ich larwy docierają do wód europejskich Gólsztromem), to jednak zgodnie "doprowadzają" jego populację przedtarłową do wód stoku kontynentalnego zachodniej Europy. Tu bierze początek rozbieżność obu poglądów. Istnieją dowody pośrednie, przemawiające za prawdziwością hipotezy Schmidta, w postaci wyników badań elektroforetycznych i merystycznych potwierdzających występowanie w rejonie tarlisk larw dwóch gatunków węgorza: europejskiego - *Anguilla anguilla* L. i amerykańskiego *Anguilla rostrata*. Teorię tę potwierdza także rozwój fizjologiczny larw. Larwy węgorza amerykańskiego przeobraziłyby się przed dotarciem do wód europejskich i w efekcie zginęłyby, a europejskiego niesione do wód amerykańskich nie zdążyłyby się przeobrazić i też by zginęły. Natomiast, dowodem na dopływanie węgorzy w rejon tarla jest doniesienie Cohena, o ciekającej samicy węgorza obserwowanej w pobliżu Wypu Bahama na głębokości 2045-2085 m. Jednak dotychczas nie zdobyto dowodów bezpośrednio potwierdzających hipotezę Schmidta lub obalających hipotezę Tuckera, tj. połowów węgorza przedtarłowego w wodach oceanicznych lub tarłowego w rejonie tarlisk.

Zarówno ten podstawowy problem jak i wyżej wymienione nadal oczekują wyjaśnienia.

Władysław Borowski

Niedawno obchodzono w Rzymie i na świecie 50-lecie działalności FAO czyli Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa Narodów Zjednoczonych, w skład której wchodzi obecnie 169 państw (państw założycielskich było 45).

Podstawowym celem FAO jest okazywanie pomocy krajom członkowskim w rozwoju rolniczych i żywnościowych sektorów gospodarki, drogą wdrażania najbardziej efektywnych technologii, przygotowywania specjalistów, pomocy konsultacyjnej, zabezpieczenia informacji itp. Problemy te rozwiązywane są równoległe na szczeblach: krajowym, regionalnym i ogólnoświatowym.

Najwyższym organem FAO jest Konferencja Plenarna zwoływana raz na dwa lata, która nakreśla strategię działania i politykę tej organizacji oraz zatwierdza budżet. Między konferencjami organizacją kieruje Rada FAO, w skład której wchodzi przedstawiciele 49 krajów. Sesje Rady odbywają się dwa razy w roku. Siedzibą główną FAO jest Rzym. Instytucja ta składa się z 8 departamentów, wśród których jest i Departament Rybołówstwa.

Ponadto, FAO posiada swoje stałe placówki terenowe w różnych częściach świata – mogą to być placówki o charakterze regionalnym, jak i krajowym. Ostatnio powołane zostało w Budapeszcie Subregionalne Przedstawicielstwo FAO dla Europy Centralnej i Wschodniej, którym kieruje znany w polskich kołach rybackich były dyrektor MIR i długoletni pracownik kwatery głównej FAO w Rzymie dr Z. Karnicki.

W organizacji FAO zatrudnionych jest 6500 osób. Dyrektorem generalnym FAO wybieranym na okres 6-letni jest obecnie obywatel Senegalu Jacques Diouf, pierwszy przedstawiciel Afryki na tym stanowisku. Budżet organizacji powstaje ze składek państw członkowskich; na lata 1994-95 wynosił on 673 miliony dolarów. Oprócz tego FAO rozporządza znacznymi funduszami, otrzymywanymi od różnych instytucji międzynarodowych, banków i innych donatorów. W roku 1993 za pośrednictwem Centrum Inwestycyjnego FAO zainwestowano w krajach członkowskich 2,5 miliarda dolarów!

Wydział Rybołówstwa, przekształcony w roku 1966 w Departament Rybołówstwa, powstał już w roku 1946. W pierwszym okresie działalności składał się z trzech sekcji: biologii morza, technologii przetwórstwa rybnego i ekonomiki rybackiej. Obecnie w skład Departamentu Rybołówstwa wcho-

Rybołówstwo w działalności FAO

działy cztery wydziały: 1 – polityki rybackiej i planowania, 2 – zasobów rybnych i środowiska, 3 – informacji i statystyki, 4 – rybołówstwa przemysłowego. W departamencie tym zatrudnionych jest 180 pracowników.

Głównym zadaniem FAO w dziedzinie rybołówstwa jest wspomaganie wysiłków krajów członkowskich w efektywnym gospodarowaniu i rozwoju rybołówstwa, w zakresie ochrony wodnych ekosystemów, rozwijania międzynarodowego rynku rybnego, rozwijania akwakultury, a także w dziedzinie szkolenia kadr.

Dużą wagę przywiązuje FAO do działalności konsultacyjnej w dziedzinie formułowania polityki rybackiej i planowego rozwoju rybołówstwa. Realizowany przez FAO projekt zatytułowany "Konsultacyjny program zarządzania rybołówstwem i ustawodawstwa rybackiego w wyłącznych srefach ekonomicznych (EEZ)" uważany jest za jedno z większych osiągnięć Departamentu Rybołówstwa. W ramach realizacji jednego z projektów tego programu, finansowanego głównie przez Norwegię, udzielona została pomoc licznym krajom Afryki, Azji, Ameryki

Łacińskiej i basenu Morza Karaibskiego.

Pod egidą FAO działa 10 regionalnych lub międzyregionalnych organizacji rybackich, których sfera działania pokrywa prawie 50% powierzchni światowego oceanu.

FAO bierze na siebie w dużym stopniu obowiązki związane z wypracowywaniem międzynarodowych aktów prawnych, dotyczących światowego rybołówstwa. Między innymi na 27 Sesji Konferencji FAO przyjęto porozumienie w sprawie współpracy i przestrzegania na otwartym oceanie międzynarodowych przepisów w zakresie ochrony i gospodarowania żywymi zasobami morza.

Innym ważnym dokumentem wypracowanym ostatnio przez FAO jest Kodeks Odpowiedzialnego Rybołówstwa przyjęty przez kraje członkowskie na 28 Sesji Konferencji FAO w dniu 31 października 1995 roku. Stanowi on ważne dopełnienie Międzynarodowej Konwencji Prawa Morza z 1982 roku.

FAO uczestniczyło również w pracach Konferencji ONZ w Nowym Jorku poświęconej kontrowersyjnej problematyce zarządzania zasobami ryb okologicznych i daleko migrujących (Straddling and Highly Migratory Stocks), a obecnie pełni wiodącą rolę we wdrażaniu w życie uchwał tej konferencji wśród państw członkowskich.

Innym osiągnięciem FAO jest stworzenie Międzynarodowego Systemu Marketingu Rybackiego GLOBEFISH. Zadaniem tej organizacji jest analiza sytuacji i tendencji na światowych rynkach rybnych i świadczenie klientom usług informacyjnych w dziedzinie cen i jakości produktów rybnych. Niedawno powołana została w ramach tego systemu nowa placówka pod nazwą EASTFISH z siedzibą w Kopenhadze, której celem jest objęcie swoim działaniem krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w tym również Polski.

W latach 1992-94 FAO uczestniczyło w 265 różnego typu projektach rybackich na szczeblach: międzyregionalnym, regionalnym i krajowym. Najwyższym forum w dziedzinie rybołówstwa jest Komitet Rybacki FAO zwany COFI, który zwoływany jest raz na dwa lata. Głównym zadaniem tego ciała jest złożenie sprawozdania z działalności

Rekordowe połowy Islandii

Z wstępnych danych opublikowanych przez Stowarzyszenie Rybackie Islandii wynika, że połowy tego kraju w roku 1996 osiągnęły rekordową wysokość, przekraczając po raz pierwszy 2 mln ton (2 034 500 ton). Stanowi to wzrost w stosunku do roku 1995 o 26,5%. Największą pozycję w połowach stanowił gromadnik – 1 177 000 ton. Ryba ta jest kierowana do produkcji mączki rybnej i olejów.

Przeważającą część masy rybnej pochodziła z łowisk znajdujących się w strefie rybackiej Islandii i wód przyległych (1 900 000 ton), a reszta z łowisk dalszych, głównie z rejonu północno-wschodniego Atlantyku. Poprawiły się nieco połowy dorsza na wodach Islandii, jednakże islandzkie połowy tego gatunku na Morzu Barentsa były o jedną trzecią niższe niż w roku poprzednim. W sumie połowy dorsza utrzymały się na prawie niezmiennym po-

ziomie około 200 tys. ton. Zanotowano dalszy wzrost połowów krewetek (90 tys. ton). Połowy śledzia były nieco mniejsze (263 tys. ton) niż w roku 1995 (284 tys. ton). W roku 1997 będą one z pewnością większe, gdyż podwyższona została islandzka kwota połowowa dla atlantycko-skandynawskiego stada śledzia z 190 tys. ton na 233 tys. ton.

World Fishing Nr 3/97

HG

Departamentu Rybołówstwa, przedstawienie analizy stanu i tendencji światowego rybołówstwa, a także nakreślenie polityki i głównych zamierzeń Departamentu na najbliższe lata.

Od 27 lat działa System Informacji Naukowo-Technicznej ASFIS/FAO, którego bazy danych ASFA od dziesięciu lat dostępne są również na kompaktowych dyskach. Polska dwa lata temu przystąpiła do tego systemu, a w roku bieżącym była gospodarzem i współorganizatorem kolejnego posiedzenia Organu Doradczego ASFA.

Niekwestionowanym osiągnięciem FAO jest bogata i wielostronna działalność wydawnicza, przejawiająca się w ogromnej ilości publikacji i ich rozpowszechnianiu. Można tu wymienić niezwykle ważne dla praktyki rybackiej i badań naukowych rybackie roczniki statystyczne, raporty techniczne, monografie, materiały z działalności różnych organizacji rybackich działających pod egidą FAO, materiały szkoleniowe, atlasy rybackie, poradniki itp. Z bogatym dorobkiem wydawniczym FAO można zapoznać się w Bibliotece Naukowej MIR, która jest jedyną biblioteką w naszym kraju, dysponującą prawie pełnym zbiorem wydawnictw rybackich FAO opublikowanych w minionym 50-leciu.

Współpraca Polski z Departamentem Rybołówstwa FAO ma swoją bogatą kartę. Początki jej sięgają drugiej połowy lat pięćdziesiątych, kiedy to specjaliści rybaczy z polskich instytutów naukowo-badawczych wystąpili z referatami na kongresach rybackich, organizowanych przez FAO, a poświęconych problematyce budowy statków rybackich, narzędzi połowowych i technologii przetwórstwa rybnego. Począwszy od lat sześćdziesiątych 28 polskich specjalistów rybackich zaangażowanych było w realizację terenowych projektów rybackich, realizowanych przez FAO w ponad 30 krajach. Niektórym Polakom FAO powierzyło pełnie odpowiedzialnych funkcji kierowniczych w samej siedzibie głównej w Rzymie, jak np. doc. dr. Stanisławowi Rutkowiczowi, dr. Arkadiuszowi Labonowi, mgr. Marianowi Fili czy doc. dr. Zbigniewowi Karnickiemu.

W minionym czterdziestolecu wielu polskich specjalistów rybackich podwyższyło swoje kwalifikacje dzięki stażom i stypendiom ufundowanym przez FAO.

Na szczególne podkreślenie zasługuje tu pomoc FAO udzielona rybołówstwu polskiemu w latach 1969-1973, kiedy to w Gdyni zlokalizowano Ośrodek Rozwoju Rybołówstwa Dalekomorskiego finansowany z funduszu ONZ/FAO-UNDP, w ramach którego wyposażony został w nowoczesną aparaturę badawczą budowany dla MIR statek badawczy "Profesor Siedlecki".

HG

Zalew Wiślany

FIZJOGRAFIA

Zalew Wiślany jest największym zbiornikiem przybrzeżnym południowego Bałtyku. Jego powierzchnia wynosi 838 km², długość ok. 91 km, średnia szerokość 9,5 km, średnia głębokość 2,8 m, a głębokość maksymalna 5,1 m. Dno Zalewu pokryte jest głównie mułem (80% powierzchni) oraz piaskami, mułem piaszczystym i żwirowatymi kamieniskami (20%).

Dynamikę wód Zalewu warunkuje wiatr. Jego kierunek i szybkość decyduje o wymianie cieplnej, zasoleniu, pływach, zalodzeniu oraz o procesach biologicznych ryb. Zazwyczaj, w okresie jesienno-zimowym przeważają wiatry południowo-zachodnie, w wiosennym północne, a latem zachodnio-północne.

Zalew Wiślany, ze względu na swoją płytkość, podlega znacznym wahaniom temperatury. Temperatury wody i powietrza są bardzo zbliżone*. Nie występują też znaczne różnice między temperaturami wód powierzchniowych i dennych. W poszczególnych miesiącach średnie temperatury wody wahają się od 0,6°C w styczniu do 20,6°C w lipcu.

Średnio w roku notuje się 110 dni pełnego zalodzenia. Grubość pokrywy lodowej, podczas mroźnych zim, dochodzi do ok. 60 cm.

W zależności od pory roku zasolenie wód zmienia się od 0,10‰ latem do 1,60‰ jesienią w rejonie zachodnim oraz od 2,90‰ wiosną do 4,70‰ jesienią w rejonie wschodnim (przygranicznym).

Nasylenie tlenem waha się od 107% w kwietniu do 84% w listopadzie. Najniższą zawartość tlenu notowano w lipcu i sierpniu (51%).

Wahania poziomu wody – pod wpływem wiatru – dochodzą do 1,0-1,5 m na dobę. Natomiast rozpiętość wahań skrajnych stanów wody może osiągać wartość ok. 330 cm. Maksymalne falowanie dochodzi do 1,5 m. Występujące w Zalewie prądy wodne są okresowe i niestale (wiatrowe, gradientowe, sejszowe, odpływowe i gęstościowe).

Ponadto, wody Zalewu Wiślanego charakteryzują się małą przezroczystością (0,3-0,9 m) oraz zasadowym odczynem (pH 7,7-8,8).

Linia brzegowa Zalewu jest mało rozwinięta. Nie posiada bezpiecznych, osłoniętych od wiatru i falowania zatok. Połączenie z Morzem Bałtyckim w części wschodniej umożliwiła wymianę wód oraz przemieszanie się ryb.

* Odpowiednio w granicach RP: 328 km², 8,5 km, 2,4 m i 4,4 m).

ŚRODOWISKO PRZYRODNICZE

Zalew Wiślany i przyległe do niego tereny tworzą najcenniejszy element środowiska przyrodniczego województwa ełbskiego.

Mierzeja Wiślana i Wzniesienie Ełbskie oraz Zalew Wiślany zawierają powszechnie uznawane wartości ekologiczne, rekreacyjne i rybackie. W ich obrębie zostały utworzone parki krajobrazowe "Mierzeja Wiślana" i "Wzniesienie Ełbskie" oraz rezerwy: "Złota Wyspa", "Zatoka Ełbska", "Jeziorko Drużno", "Kąty Rybackie", "Buki Mierzei Wiślanej" (Siekierki), "Buki Wysozczyzny Ełbskiej" (Ostrobrzeg), "Kadyński Las" (Kadyny) oraz "Pióropusznikowy Jar" (potok Lisi Jan k. Rychnowy). Teren jest urozmaicony, pokryty lasami iglasto-liściastymi (sosna, świerk, buk, grab i brzoza). W omawianym rejonie znajduje się szereg szlaków turystycznych.

Zlewnia Zalewu Wiślanego graniczy z dorzeczem Niemna i Wisły. Jej powierzchnia wynosi 23 879 km², z czego 14 677 km² przypada na dorzecze Pregoly. Na obszarze Polski znajduje się 14 509 km² zlewni. W jej skład wchodzi: prawostronna delta Wisły, dorzecze Nogatu i rzeki Ełbiąg, dorzecza małych rzek, tj. Dąbrówki, Rubianki, Jagódki, Kamienicy, Ronogóry, Kamionki, Stuchacza, Olszanki, Grabianki i Stradanki, dorzecza Narusy i Baudy (niegdyś rzeki lososiowe), dorzecze Pasieki oraz dorzecza Banówki, Łyny i Węgorapy (połączenie z Pojezierzem Mazurskim). W rzekach

Wzniesienia Ełbskiego erozja przeważa nad denudacją. Spadek niektórych z nich dochodzi do 5% (Bauda). Cała zlewnia Zalewu jest zasobna w wodę. Decydują o tym spływy powierzchniowe oraz wody podziemne.

Obserwowany w latach 60. i 70. wzrost industrializacji regionu i intensyfikacji rolnictwa przy jednoczesnie zwiększającej się atrakcyjności rekreacyjno-turystycznej rejonów nadmorskich spowodował daleko idące zmiany w ekosystemie Zalewu Wiślanego (zabiegi melioracyjne, zwiększone ilości ścieków przemysłowych, komunalnych i agrotechnicznych – zwłaszcza fosforu i azotu).

Efektom tej niekontrolowanej antropopresji było: zniszczenie obrzeży, znaczny zanik jakościowy i ilościowy roślinności wodnej, wzrost zanlezyszczeń środowiska, zwłaszcza wodnego oraz poważne zmiany w ichtiofaunie (zanik populacji bolenia, certy, karasia, lina, łososia, młętusa, minoga, szczupaka, stynki, uklei i wzdregi)*.

* Ryby reprezentują najwyższy poziom troficzny w ekosystemach wodnych. Populacje ryb z pewnym opóźnieniem reagują na zakłócenia środowiska w porównaniu do gatunków zwierząt niższych poziomów troficznych. Zatem odzwierciedlają zmiany trwałe i kompleksowe, a nie incydentalne.

Władysław Borowski, Henryk Dąbrowski

RYBOŁÓWSTWO ŁOTWY

Przemysł rybny niepodległej Republiki Łotewskiej w ciągu ostatnich kilku lat przeszedł wiele istotnych przeobrażeń będących wynikiem przestawienia się gospodarki tego kraju na system wolnorynkowy. W latach 1990-1994 zanotowano drastyczny spadek ogólnych połowów, który zahamowany został dopiero w roku 1995. Spadała również wielkość produkcji rybnej przeznaczanej na rynek. Zjawiska te obrazuje poniższe zestawienie:

	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996
Połowy ogółem (w tys. ton)	410	416	158	142	139	150	152
w tym: w Zatoce Ryskiej i w Morzu Bałtyckim	58	55	46	37	47	58	60
Produkcja rybna (tys. ton)	306	290	133	108	84	105	110

W roku 1990 w przemyśle rybnym Łotwy zatrudnionych było 31 800 osób, a w chwili obecnej zaledwie 10 500. Główną przyczyną tak drastycznego spadku zatrudnienia było zmniejszenie się tonażu floty dalekomorskiej i całej związanej z nią infrastruktury. W ciągu ostatnich dwóch lat liczba jednostek dalekomorskich spadła z 40 do 20.

Na Morzu Bałtyckim i Zatoce Ryskiej w latach osiemdziesiątych eksploatowanych było 230 jednostek, natomiast w roku 1995 iowiło

ich tylko 140. Średni wiek jednostek tej grupy wynosi 19 lat, a normalny okres ich eksploatacji 25 lat. W ostatnim czasie do eksploatacji weszły zaledwie dwie nowe jednostki. Konieczność pilnego odnowienia floty rybackiej — to jeden z najważniejszych problemów oczekujących na rozwiązanie. Aktualnie zarejestrowanych jest na terenie całej republiki około 80 różnego typu przedsiębiorstw rybackich, a także około 1000 rybaków indywidualnych, dysponujących głównie łodziami.

Jednym z głównych i bardzo popularnych asortymentów produkcji przemysłu przetwórczego Łotwy są znane na światowym rynku rybnym szproty ryskie w oliwie/oleju. Roczna produkcja sięga 100 tys. ton, większość kierowana jest na eksport do Wspólnoty Niepodległych Państw i krajów zachodniej Europy.

Władze państwowe Łotwy przywiązują dużą wagę do ochrony i rozwoju rybołówstwa śródlądowego. Potwierdzeniem tego może być szeroka akcja zarybiania; corocznie wypuszcza się do krajowych zbiorników wodnych około 700 tys. sztuk jedno- i dwuletniego lososia, 30 tys. sztuk narybku i 400-700 tys. sztuk larw troci, 4-7 milionów sztuk minoga, 1,5-2,0 mln sztuk narybku sandacza, 1-2 mln sztuk narybku certy i do 500 tys. sztuk narybku szczupaka.

Rybnosje Chozjajstwo Nr 6/96

HG

Leasing floty na 600 mln dolarów

Prowadzone są rozmowy norwesko-rosyjskie, których przedmiotem jest leasing floty rybackiej dla powstałego niedawno rosyjskiego przedsiębiorstwa rybackiego ANPO AQUAPOLIS, będącego prawdopodobnie jednym z największych przedsiębiorstw połowowych i przetwórczych grupy North Fisheries. Z wypowiedzi Iwana Degtiarowa — dyrektora generalnego tej firmy — zamieszczonej w gazecie "Rybnij Murman", dla ANPO AQUAPOLIS zbudowanych zostanie w ciągu 5 lat 50 trawlerów-przetwórci, które mają być w ramach leasingu eksploatowane w rejonie północno-zachodniego Pacyfiku, u wybrzeży Argentyny, przy zachodniej Afryce, a także oczywiście na północno-zachodnim i północno-wschodnim Atlantyku. Ta przemysłowa grupa powiązana jest z administracją rejonu archangielskiego, z urzędem prezydenta Archangielska i Nieneckim Obwodem Autonomicznym, znajdującym się w arktycznych wybrzeży na wschód od Regionu Archangielskiego, gdzie powstają małe przedsiębiorstwa — spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Przewiduje się, że w roku 2000 ogólne połowy całej grupy przemysłowej wyniosą około 500 tys. ton. Jednym z głównych zadań całego pro-

gramu jest spowodowanie odrodzenia starego, tradycyjnego rybołówstwa przybrzeżnego regionów murmańskich i archangielskiego, a także Autonomicznego Obwodu Nieneckiego. Iwan Degtiarow poinformował również, iż projektowane statki będą podobne pod względem wielkości i typu do hiszpańsko-norweskiej serii statków przetwórci typu SOTRUDNICZESTWO o długości całkowitej 105 m i załodze liczącej 74 osoby. Statki te posiadają zdolność połowową dochodzącą do 500 ton na dobę i zdolność zamrażalniczą do 250 ton. Te same wydajności dla budowanych w Rosji statków typu MERIDIAN wynoszą zaledwie 100 ton i 60 ton na dobę i przy 98-osobowej załodze.

Plany finansowe firmy AQUAPOLIS zakładają iż środki finansowe na budowę statków będą gromadzone w ramach międzynarodowego finansowego programu leasingowego, opierającego się na konsorcjum inwestycyjnym, które uruchomi w ciągu 5 lat środki w wysokości 600 milionów dolarów! Główne rosyjskie banki i instytucje finansowe wykazały zainteresowanie tym programem, natomiast samo przedsiębiorstwo ANPO AQUAPOLIS jest reprezentowane przez znajdującą się w Harstad w Norwegii stocznia

KARBO. Stocznia ta ukończyła niedawno budowę 40-metrowego trawlera COMET dla Norwesko-Rosyjskiego Przedsiębiorstwa Rybackiego. Obecnie stocznia ta jest zaangażowana w rozmowy prowadzone przez ANPO AQUAPOLIS i Bank Norwegii, który jest głównym dystrybutorem pomocy finansowej dla północno-zachodniej Rosji.

Niektórzy obserwatorzy twierdzą, że proponowane w programie duże trawlerzy przetwórci budowane w Hiszpanii są zbyt skomplikowane dla eksploatatorów rosyjskich, czego potwierdzeniem jest fakt, iż straconych zostało już sześć jednostek z serii 16 trawlerów przetwórci typu STERKODER, zbudowanych w stoczni norweskiej dla rosyjskich przedsiębiorstw rybackich Dalekiego Wschodu.

Jeśli chodzi o Daleki Wschód, to w ostatnich 18 miesiącach powstało tam kilkanaście dobrze już prosperujących różnego typu przedsiębiorstw rybackich. Środki zaangażowane w mały i średni biznes przez Komitet Rybołówstwa Regionu Primorskiego we Władystoku, według oświadczenia jego przewodniczącego Władimira Sidorowa, zaczynają przynosić pierwsze zyski.

FNI Nr 3/97

HG

Z KART HISTORII

Przed 65 laty

● Około 10 kwietnia 1932 r. po raz pierwszy w historii naszego rybołówstwa morskiego rybacy kutrowi wyszli na tak zwane wówczas dalsze połowy bałtyckie (Ławica Słupska, Głębia Bornholmska). Uczestniczyło w nich 7 kutrów z Gdyni i 1 z Helu. Łowiono głównie plastugi i dorsze. Połowy te zapoczątkowali rybacy Krüger i Nadolski.

Przed 60 laty

● 21 kwietnia 1937 r. Komitet Organizacyjny Stacji Morskiej (spełniał rolę rady naukowej tej placówki) zatwierdził plany budynku Stacji, który zaczęto niebawem wznosić w Gdyni przy Al. Zjednoczenia (obecnie gmach należący do MIR).

Przed 50 laty

● Generalny Inspektorat Rybołówstwa Morskiego zaczął organizować w kwietniu 1947 r. konferencje, na których omawiano sprawy związane z niemożnością rozprowadzania całej ilości ryb, pochodzących z bardzo wydajnych połowów dorszy na Bałtyku. Aparat dystrybucji ryb nie był dostatecznie zorganizowany na przyjmowanie szczytowych wyladunków dorszy.

Przed 45 laty

● 22 kwietnia 1952 r. ukazał się dekret o utworzeniu Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego, któremu podporządkowano sprawy przetwórstwa ryb, a w konsekwencji Centralę Rybną.

● W kwietniu 1952 r. przystąpiono do budowy wyciągu kutrowego we Władysławowie.

Przed 40 laty

● 19 kwietnia 1957 r. minister żeglugi wydał zarządzenie o utworzeniu Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich "Gryf" w Szczecinie, którego pierwszym dyrektorem został Z. Muszyński.

● 21 kwietnia 1957 r. przeprowadzono odbiór urządzeń tranowni w przedsiębiorstwie "Szkuner" we Władysławowie.

Przed 35 laty

● 1 kwietnia 1962 r. nastąpiło połączenie Zakładów Rybnych w Szczecinie z tamtejszym przedsiębiorstwem połowowym "Gryf".

● 19 kwietnia 1962 r. minister żeglugi wydał zarządzenie w sprawie przeniesienia Zjednoczenia Gospodarki Rybnej z Warszawy do Szczecina. Doczekało się ono realizacji dopiero w czerwcu 1966 r.

● Wiosną 1962 r. przedsiębiorstwo "Odra" zorganizowało pierwszą polską wyprawę na połowy śledzi w rejonie Ławicy George'a na północno-zachodnim Atlantyku. Jako pierwszy wyszedł na tamte wody ze Świnoujścia trawler "Mamry" w ostatnich dniach kwietnia.

● 15 kwietnia 1962 r. wyjechała do Gwinei, Ghany i Nigerii delegacja ZGR pod przewodnictwem dyr. J. Soltana. W wymienionych krajach omawiano sprawy współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego. Już w Afryce podjęto decyzję przeprowadzenia podobnych rozmów z władzami Liberii, gdzie delegacja przebywała 9-11 lipca. Powrót do kraju nastąpił z początkiem sierpnia 1962 r.

Przed 30 laty

● Kolegium Ministerstwa Żeglugi podjęło 25 kwietnia 1967 r. uchwałę w sprawie szybkiego wprowadzenia w polskim rybołówstwie morskim połowów okrężnicowych. Podjęto decyzję adaptowania do tej techniki połowów trawlera typu B-14 z przedsiębiorstwa "Gryf". Odpowiednie prace wykonała jedna ze stocznii norweskich. Próby połowów okrężnicowych, przeprowadzone z tego statku w 1969 r. zakończyły się niepowodzeniem.

Przed 20 laty

● 28 kwietnia 1977 r. zawarto porozumienie między rządami Polski i Angoli o współpracy w dziedzinie rybołówstwa morskiego. W jej ramach uruchomiono szkołę rybacką w Namibii, w której z czasem pracowało blisko 30 Polaków.

Przed 15 laty

● 29 kwietnia 1982 r. przedsiębiorstwa zgrupowane w ZGR podpisały umowę o utworzeniu Zrzeszenia Przedsiębiorstw w Gospodarki Rybnej z siedzibą w Szczecinie. Weszła ona w życie 1 stycznia 1983 r.

Andrzej Ropelewski

Delfiny i wieloryby w niebezpieczeństwie

W ostatnich latach rozwinęła się na świecie działalność wielu organizacji ekologicznych i instytutów badawczych, mająca na celu ochronę delfinów, które giną masowo podczas połowów ryb niektórymi narzędziami, przede wszystkim sieciami zwanymi okrężnicami oraz długimi zestawami sieci dryfujących. Duże zasługi na tym polu ma Międzypaństwowa Komisja Tropikalnego Tuńczyka (IATTC), której dyrektorem dr James Joseph otrzymał niedawno od władz federalnych USA wysokie wyróżnienie za zakończoną dużym sukcesem kampanię, w efekcie której nastąpił ostatnio znaczny spadek śmiertelności delfinów podczas okrężnicowych połowów ryb tuńczykowatych i gatunków podobnych. Sukces ten osiągnięto między innymi dzięki specjalnej konstrukcji okrężnicy, która umożliwia delfinom ucieczkę po zamknięciu sieci. W działalności Komisji duże zasługi ma również inny wybitny specjalista tuńczykowy dr Witold Klawe, który od wielu lat ściśle współpracuje z Morskim Instytutem Rybackim w Gdyni.

Innym niebezpieczeństwem zagrażającym delfinom, a także i wielorybom są wyrzucane do morza trucizny. Ostatnio co najmniej 42 delfiny i trzy wieloryby zginęły u zachodnich wybrzeży Meksyku, zatrute cyjankiem wrzuconym do morza przez przemytników narkotyków. Przemytnicy za pomocą związków cyjanku oznaczają teren, na który samoloty mają zrzucić pakiety narkotyków dostarczonych z Kolumbii. Specjalnie spreparowane związki chemiczne wywołują w wodzie jaskrawe niebieskie zabarwienie, dobrze widoczne z samolotu. Potem szybkie łodzie odbierają ładunek, a przemytnicy przetrzucają go do Stanów Zjednoczonych. Ślady cyjanku znaleziono ostatnio w pobliżu miasta Culiacan w stanie Sinaloa, tam gdzie zginęły właśnie wielkie ssaki morskie. W roku 1995 w tym samym regionie wybrzeża Pacyfiku w podobnych okolicznościach zginęło około 400 delfinów i 9 wielorybów. Wówczas także meksykański federalny urząd ochrony środowiska wskazał w raporcie, iż śmierć zwierząt w wodach oceanu spowodowała trucizna wrzucona do tamtejszych wód przez handlarzy narkotyków.

HG

Wydawca:

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa

Adres redakcji:

81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1

Redaktor naczelny:

Zygmunt Polański, tel. 20 28 25

Sekretarz redakcji:

Przemysław Kuciewicz
tel. 31 33 40, fax: 202831, tlx: 054348

Konto bankowe Wydawcy:

Bank Gdański I Oddział Gdynia
Nr 10401224-4587-132



Promocja spożycia ryb w UE

Komisarz ds. rybołówstwa Unii Europejskiej Emma Bonino podjęła kampanię promocyjną spożycia ryb, desygnowując na ten cel 1,7 mln ECU. Pani Bonino stwierdziła, że celem tej kampanii jest "odpowiedzialna konsumpcja" przez zachęcanie ludzi do jedzenia więcej małych ryb i gatunków "mniej szlachetnych", które często są wyrzucane przez rybaków.

Konsumenci europejscy, zwłaszcza młodzi ludzie, powinni być informowani o wartościach odżywczych ryb. Kampania powinna być ukierunkowana na promowanie mniej popularnych gatunków, takich jak sardynka, makrela, ostrobok, śledź i szprot. Zdaniem pani Bonino należy też proponować spożywanie ryb przetworzonych, co będzie drogą do zwiększenia zatrudnienia na lądzie. Kampanię promocyjną trzeba też kierować do szkół, gdyż informowanie młodych ludzi ma efekt "kuli śniegowej".

Europejczycy konsumują średnio 20 kg ryb na głowę rocznie, zwłaszcza dzięki Hiszpanii i Portugalii. Konsumpcja ryb jest natomiast niska w Holandii, a na przykład w Japonii spożycie ryb jest bliskie 90 kg na głowę.

Kampania będzie prowadzona przez cały 1997 rok. Specjalnie wyposażona przyczepa odwiedzi 17 miast UE. Przyczepy dotrą również na główne targi spożywcze, takie jak Seafood Exposition w Brukseli, ANUGA w Kolonii i Międzynarodowy Salon Rybacki w Vigo.

Worldfish Report Nr 37/97

SJM

Rosja przeciwko eksportowi surowca

Komitet Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej postawił za cel zmniejszenie w 1997 r. o co najmniej 1/4 eksportu nie przetworzonej ryby, podnosząc w zamian udział w nim produktów przetworzonych. Razem ze stowarzyszeniem eksporterów "Varpe" Komitet zamierza poddać wszystkich eksporterów procedurom certyfikacji.

Worldfish Report Nr 38/97

SJM

Rosyjski program dla rybołówstwa na Pacyfiku

Komitet Rybołówstwa zaaprobował program, o wartości 44 bln rubli, zwiększenia rocznych połowów na Pacyfiku o 2-3% rocznie, ażeby osiągnąć 3,6 mln ton w roku 2010. Oznacza to wzrost o 22% w stosunku do 1996 r. i podwojenie produkcji przetworów rybnych, w tym konserw.

Jurij Moskalcow, prezes Dalryby, największego przedsiębiorstwa połowowego na Dalekim Wschodzie Rosji, powiedział, że w ramach tego programu nastąpi wymiana połowy stanu obecnego floty operującej na Pacyfiku. Przewiduje się budowę 829 statków łowczych i 133 transportowych. Udział własny w kosztach programu ze strony firm połowowych wyniesie ok. 70%. Przewiduje się wzięcie w leasing od firm zachodnich statków za ok. 1 mld USD.

Dalryba uważa, że program przyniesie olbrzymie korzyści ekonomiczne. Wpływy wzrosną o 36% do 17 bln rubli rocznie dzięki dużo wyższej wydajności przetwórstwa i poprawie jakości, a zysk netto podskoczy o 500% do 3 bln rubli rocznie. Wpływy federalne i lokalne wzrosną do 7 bln rubli rocznie po zakończeniu programu.

Worldfish Report Nr 38/97

SJM

Holenderskie aukcje rybne zagrożone

Kilka aukcji rybnych w Holandii może zostać zamkniętych ażeby uniknąć samobójczej konkurencji w sytuacji spadku ilości transakcji. W wyniku przeprowadzonych przez rząd holenderski badań minister rybołówstwa zalecił zamknięcie, połączenie lub sprywatyzowanie niektórych z 6 aukcji municypalnych. Obecnie jedynie aukcja w Scheveningen jest za prywatyzacją. Natomiast Ijmuiden próbuje zwiększyć dostawy ryby przez udział w aukcjach zagranicznych. Ma ona udziały 49% w belgijskiej Zeebrugge i 36% w norweskiej Egersund. Negocjuje też z La Rochelle we Francji, Milford Haven w Walii i Scrabster w Szkocji.

Worldfish Report Nr 38/97

SJM

Chiński przemysł rybny w rozkwicie

Według rządu chińskiego, przemysł rybny tego kraju wszedł w okres szybkiego rozwoju wraz z wprowadzeniem reform rynkowych. Wzrost ilości produktów pochodzenia wodnego osiągnął poziom 12,6% rocznie, przy średniej światowej 1,5%. Konsumpcja ryb na głowę mieszkańca wzrosła z 4,6 kg na początku lat 80. do 20,7 kg w 1995 r.

Problemy, które napotyka sektor połowowy obejmują spadek wielkości zasobów rybnych wód przybrzeżnych i poważną degradację środowiska, a także restrykcje w rozwoju rybołówstwa dalekomorskiego jako rezultat zmian w światowym zarządzaniu rybołówstwem. Konieczne są zmiany organizacyjne i strukturalne (zwiększenie prywatyzacji i integracja pionowa).

Rząd postawił jako cel do osiągnięcia w 2000 roku - 35 mln ton produktów pochodzenia wodnego (dla porównania w 1995 r. 22,7 mln ton). Udział akwakultury w całości produkcji wynosi ok. 55% i powinien wzrosnąć do 60%.

Worldfish Report Nr 38/97

SJM

Rosyjski przemysł rybny w Ministerstwie Rolnictwa

Komitet Rybołówstwa Federacji Rosyjskiej został rozwiązany dekretem prezydenckim z 17 marca 1997 r. W przetarasowaniach rządowych funkcje Komitetu przekazane zostały do Ministerstwa Rolnictwa i Wyżywienia oraz do Państwowego Komitetu Ochrony Środowiska. Według rzecznika prasowego Komitetu Rybołówstwa likwidator będzie działał do końca maja, kiedy to nastąpi sfinalizowanie procesu transformacji, a do tego czasu funkcje pozostaną w starym układzie. Ideą tych zmian było odejście od zarządzania poszczególnymi przemysłami i skoncentrowanie się na reformach.

Upřednio już trzykrotnie przemysł rybny był kierowany przez Ministerstwo Rolnictwa i zawsze rezygnowano z takiego rozwiązania jako nieudanego.

Worldfish Report Nr 38/97

SJM










Polfish '97

4 - 7 czerwca 1997r.

Centrum Targowe, Gdańsk, ul. Beniowskiego 5

Współpraca: Morski Instytut Rybacki i Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa.

Patronat: Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej.

-  maszyny i urządzenia do przetwórstwa, przechowywania i pakowania ryb
-  surowce i produkty rybne
-  opakowania
-  sprzęt, narzędzia i metody połowowe
-  wyposażenie statków rybackich
-  hodowla ryb
-  statki rybackie i stocznie
-  badania naukowe
-  usługi i doradztwo.